

W dzisiejszym wydaniu:

- * Wspomnienie pt. „1 Maja 1945”
 - * Artykuł „Gdy Lenin mówił: Towarzysze Polacy”
 - * Korespondencja — „Wrocław, jakiego nie znacie”
 - * „Godne imię” — historia pewnej spółdzielni
 - * „Wiosna, miłość i...” — rzecz o młodości
 - * „Kapelusz pełen wrażeń” — 1-majowy felieton
 - * Fotoreportaż z Sierakowa
 - * „Szafa-forteca do lamusa” — optymistycznie o meblach
 - * Serwis bieżących informacji z kraju i ze świata
 - * Informacje o imprezach 1-majowych w Poznaniu
- Przyjemności!**



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
niedziela/poniedziałek, 1—2 maja 1960

Cena 50 gr
Nr 104 (5052)

Dziękujemy wszystkim za ich codzienny trud

Akademia 1-Majowa w hali MTP

Po raz 16 w wolnej Polsce społeczeństwo Poznania obchodzi Święto 1 Maja. Wczoraj hala nr 16 MTP wypełniła się po brzegi przedstawicielami zakładów pracy, instytucji, urzędów przybyłych na uroczystą akademię dla uczczenia Święta Mas Pracujących. Nad podium rozpostarty czerwony sztandar zawieszony na żelaznym rusztowaniu.

Cottbusu Dollus Horst. Międzynarodówka zakończyła część oficjalną.

W części artystycznej wystąpiły „Wielkopolska”, która przedwczoraj odniosła wielki sukces w Warszawie oraz reprezentacyjny zespół estradowy naszej Marynarki Wojennej, oba zespoły były gorąco oklaskiwane przez zebraną publiczność. (jk)

Z okazji

Święta Mas Pracujących 1 Maja

najserdeczniejsze życzenia owocnych wyników w pracy zawodowej i pomysłowości w życiu osobistym składają

Komitet Wojewódzki i Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu

Szybko i sprawnie



Roboty polowe w pełnym toku. Rolnicy spieszą się z wykonaniem wszelkich prac wiosennych. Na zdjęciu: pracownicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego Czacz w powiecie kościańskim A. Frydryszek i J. Kołmiszko przy mechanicznym sadzeniu ziemniaków.

CAF — fot. Uchymiak

Nowy szyb w kopalni „Wesoła”

30 kwietnia — w przeddzień majowego święta wicepremier Piotr Jaroszewicz w towarzystwie ministra górnictwa i energetyki inż. Jana Mitregi odwiedził górników kopalni „Wesoła”, którzy poprzedniego dnia urobili przy pomocy kombajnów 2-milionową tonę węgla. Serdecznie witany przez zarządcę P. Jaroszewicz, honorowy górnik tej kopalni, dokonał uruchomienia nowego szybu wraz z urządzeniem do wydobycia węgla — tzw. skipem. Skip ten, dzięki realizacji zobowiązań podjętych przez Zjednoczenie Budowlano-Montażowe, został oddany do użytku na 4 miesiące przed terminem. Zdolność przelotowa urzędzenia wynosi 3800 ton na dobę, czyli więcej niż połowę wydobywania całej kopalni.

PAP

Punktualnie o godz. 18 wita niserdecznie przez zebranych zajmując miejsca przy stole prezydialnym: sekretarze Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Janem Szydłakiem i Czesławem Kończalem na czele, sekretarz WK Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego Stanisław Kostrzyński, przewodniczący WK Stronnictwa Demokratycznego Franciszek Szmidt, przewodnicząca delegacji miasta Charkowa sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy Mina Piernacz, przewodniczący delegacji z Cottbusu sekretarz KW SED Dollus Horst, działacze rewolucyjni, przodujący robotnicy i rolnicy, przedstawiciele wyższych uczelni, działacze partyjni.

Po zagajeniu akademii przez I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR przy Zakładach H. Cegielski — Władysława Szymczaka miłą niespodziankę sprawili uczniowie Technikum Kolejowego wręczając członkom prezydium wiązanki kwiatów.

Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Jan Szydłak. W przemówieniu swym serdecznie podziękował wszystkim ludziom pracy, robotnikom, technikom, inżynierom, naukowcom za ich codzienny trud, który przynosił nam tak wielkie osiągnięcia.

Wzniesiony na zakończenie okrzyk na cześć 1 Maja podchwytują zebrani.

W imieniu delegacji charkowskiej pozdrowienia i życzenia złożyła przewodnicząca Nina A. Piernacz, a w imieniu

Rzadki jubileusz

Rzadki jubileusz obchodzić będzie wkrótce Edward Rogowski z Nowogrodzka koło Bolesławca. 15 lat temu został on mianowany burmistrzem tego starego miasteczka, słynnego od dawna z wyrobów garncarskich. Bardzo dobrą pracą zdobył on popularność wśród mieszkańców Nowogrodzka. Funkcję burmistrza, a następnie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej pełni on bez przerwy od 15 lat. (PAP).

Naszym Czytelnikom

składamy z okazji 1 Maja najlepsze i serdeczne życzenia wszelkiej pomysłowości

„Głos Wielkopolski”

Sila majowych haseł

1 maja 1890 roku, zgodnie z podjętą latem roku 1889 uchwałą paryskiego Kongresu II Międzynarodówki, po raz pierwszy robotnicy wyszli w zorganizowanych pochodach na ulice miast, na całym świecie stanęły maszynny fabryczne. Ludzie pracy zademonstrowali swą siłę, wykazali naocznie czym jest codzienny wysiłek produkującego dobra materialne robotnika.

Ideę starego świata, w którym prywatny stan posiadania decydował o pozycji społecznej, o udziale w konsumpcji dóbr, wyprodukowanych rękami robotników, przeciwstawiły się idee świata nowego, głoszącego zasadę: każdemu według pracy.

Ideę walczącego proletariatu stawały się coraz potężniejszą siłą materialną. W roku 1905 wyrazem ich były barykady Warszawy, Łodzi i Petersburga, pierwsza zbrojna walka ludu pracy, podjęta przeciw jednej z największych potęg starego systemu — rosyjskiemu caratowi. W roku 1917 wyrazem tych idei stało się pierwsze proletariackie państwo, wyłonione z rewolucyjnej burzy rosyjskiego Października. W roku 1945, w wyniku zwycięstwa nad najbardziej zwyrodniałą formą systemu imperialistycznego — ludobójczym faszyzmem — powstał system państw socjalistycznych, którego ogniwem stała się również Polska.

Nasz tegoroczny 1 Maj jest szesnastym świętem pracy, obchodzonym w Polsce Ludowej. Zbiega się z nim inauguracja obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zbiega się z

nim piętnasta rocznica powrotu na piastowskie ziemie nad Odrą i Nysą i piętnasta rocznica zakończenia wojny z niemieckim faszyzmem. Zbieg tych dat można uznać za przypadek. Nie jest jednak przypadkiem zbieżność związanych z nimi treści ideowych i historycznych.

Czas i przestrzeń, w których istniejemy, podsumowują rachunek historycznych faktów. Fakty są rzeczą upartą, zachowują swą obiektywną wartość nawet wówczas, gdy się ktoś nie chce z nimi liczyć.

Niedawno w znanej nam rozgłosni „Wolnej Europy” odezwał się głos, jak zwykle „mający za złe”, że władza ludowa w Polsce, inaugurując obchody Tysiąclecia, pragnie zdyskontować historię dla celów aktualnej propagandy. Intencje autora tego twierdzenia są jasne dla każdego, kto zna założenia i rolę, jaką wyznaczone „Wolnej Europie”. Jego obiektywna wymowa zwraca się jednak przeciwko intencjom.

Jest rzeczą oczywistą, że współczesność dyskontuje historię. Z niej przecież wyrasta. Rzecz więc tylko w tym, kto ma prawo występować w imieniu naszej współczesności. Za nami, na tej ziemi żyjącymi, stoją fakty. Fakt, żeśmy w 15 lat zbudowali żywy organizm państwowy na powojennych gruzach, fakt, że tu żyje i rozwija się 30-milionowy naród, że z roku na rok rośnie nasz potencjał gospodarczy, że głos nasz leży się w świecie, że budujemy szkoły i uczelnie, fabryki i domy mieszkalne, warsztaty pracy i miejsca odpoczynku. Fakt, że budujemy. Budujemy dla siebie — dla narodu.

Panowie z „Wolnej Europy” próbują odziedziczyć w swych rozważaniach naród od władzy. Czy naród mógłby stworzyć to, co w 15 lat stworzył — bez władzy, bez tej władzy, czy władza mogłaby realizować swoje plany bez narodu? Zairyzycie w historię, panowie!

wie, ona wam coś — nieco powie o tym.

Przed 70 laty, w roku pierwszego Święta Pracy, partia polskich robotników — II Proletariat w swej pierwszomajowej odezwie stawiała cel: znalezienie dróg i środków do przejęcia fabryk i ziemi na własność ludu pracującego. To hasło było w Polsce treścią każdego pierwszomajowego święta do chwili, gdy Polska Ludowa wcieliła je w życie. To hasło w dzisiejszej Polsce zastąpione zostało hasłami pracy nad umacnianiem władzy ludowej, usprawnianiem jej działania, budową ustroju socjalistycznego, budową państwa kontynuującego w lepszej, sprawliwszej rzeczywistości materialny i duchowy byt ludu.

Prawo do swej dziesięciowiekowej historii mamy tylko my, ludzie Polski Ludowej, jej naród i władza w jednej postaci. Nasza współczesność poświadcza to przed wszystkimi rządami i narodami świata. Świadczy o tym nie tylko dotrzenie do zasłепionych niewidzących renegatów. Tym gorzej dla nich.

Rzeczywistość 70 lat pierwszomajowego Święta Pracy rozszerzyła zakres haseł, głoszonych przez robotników świata. Pierwsze socjalistyczne państwo, Związek Radziecki, już w chwili swego powstania rzuciło hasło pokoju. Hasło to nabrało szczególnego znaczenia dla ludzkości od chwili, gdy wiadome kręgi polityków zaczęły grozić światu bronią nuklearną. Hasło to jest dziś konsekwentnie wspierane wychodzącymi z obozu socjalizmu propozycjami powszechnego i całkowitego rozbrojenia, propozycjami rozmów międzynarodowych, zmierzających do pokojowego rozwiązania spornych problemów politycznych.

Pokój! Czy jest dziś ktoś, kto mógłby otwarcie zaprzeczyć temu żądaniu? W tym zawarta jest siła ludzi stojących na ulicach miast świata do pierwszomajowego pochodu. To jest nasza siła.

Zygmunt Koczorowski



Poznańska DOKP na trzecim miejscu

Ministerstwo Komunikacji i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy dokonały podsumowania wyników współzawodnictwa pracy pomiędzy wszystkimi dyrekcjami kolejowymi za rok 1959. Pierwsze miejsce — sztafeta przelotowa Rady Ministrów i CRZZ oraz nagroda w wys. 400 tys. zł zdobyła załoga dyrekcji katowickiej. Drugie miejsce — sztafeta przelotowa Ministerstwa Komunikacji i ZG ZZK oraz nagroda — 200 tys. zł uzyskała dyrekcja wrocławska. Na trzecim miejscu uplasowała się dyrekcja poznańska. (PAP)

Lar zagrożony powodzią

Nieszczęścia idą w parze. Lar zniszczony trzęsieniem ziemi stoi obecnie przed groźbą powodzi. Ulewne deszcze padały przez całą noc z niałku na sobotę. Potoki górskie wezbrały. Sytuacja jest tym tragiczniejsza, że wśród 12 tysięcy mieszkańców Laru bawiących na sąsiednich wzgórzach wielu nie ma nawet namiotów. (PAP)

Gdy Lenin mówił: Towarzysze Polacy

Towarzysze Polacy... Ten zwrot zawsze brzmiał w ustach Lenina sympatycznie, aczkolwiek okoliczności, w których wypadało mu zwracać się do Polaków nie zawsze mogły go równie sympatycznie nastrajać. Oczywiście też jest, że stosunek Lenina do Polski nie kształtował się wyłącznie na płaszczyźnie emocjonalnej. Lenin w swym ruchliwym życiu rewolucjonisty miał wiele kontaktów z Polską i Polakami. Łączyły go więzy osobistej sympatii z polskimi działaczami rewolucyjnymi, z przedstawicielami polskiej postępowej inteligencji (między innymi z Kasprowiczem), Polacy byli w gronie jego bliskich współpracowników (Róża Luksemburg, Dzierżyński, Marchlewski, Kon i wielu innych). Są to rzeczy znane. Bardziej istotny jest jednak dla nas stosunek Lenina do sprawy polskiej, do walki narodu polskiego o niepodległość, stosunek rewolucji socjalistycznej do losu Polski.

Lenin zdawał sobie sprawę z wagi polskiej walki narodowo-wyzwoleńczej dla międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Widział jasno, że droga do wyzwolenia Polski spod ucisku caratu wiedzie przez rosyjską rewolucję socjalistyczną, która obali carski reżim i której cele społeczne nie są sprzeczne z dążeniami narodowymi do samostanowienia. Rzecz wyglądająca dziś paradoksalnie: ale właśnie z towarzyszami polskimi z szeregow SDKPiL prowadził Lenin najbardziej zacięte polemiki, broniąc zasady samostanowienia narodu, będącej jednym z punktów programu rosyjskiej socjaldemokracji.

Dla zrozumienia tej sprawy trzeba sobie uświadomić, że socjaldemokracja polska miała pod bokiem ówczesną PPS, która stała na stanowisku współdziałania z rosyjskim ruchem rewolucyjnym tylko do momentu oderwania się Polski od imperium carskiego, a rewolucję socjalną i obalenie caratu uważała za „sprawę rosyjskich towarzyszy”. Wyraził to później Piłsudski w swym błyskotliwym, acz niezbyt mądrym powiedzonku o „czerwonym tramwaju, z którego wysiadł na przystanku niepodległość”. W tej sytuacji socjaldemokraci polscy, dla których los narodu nie mógł być losem polskich klas posiadających, lecz losem proletariatu, stawiając walkę o wyzwolenie społeczne ponad walkę o wyzwolenie narodowe, poszli jednak za daleko.

„Jest rzeczą zrozumiałą — pisał Lenin w swej pracy „O prawie narodów do samookreślenia” — że walka z nacjonalistycznie zaślepioną drobną burżuazją Polski zmusiała s-d polskich do „przełgnięcia struny” ze szczególną (czasem może odrobinę nadmierną) gorliwością.”

I dalej:

„Międzynarodowa socjaldemokracja bowiem stoi właśnie na gruncie prawa narodów do samookreślenia.”

Lenin zdawał sobie sprawę, że wielkoruśki szowinizm i wieloletni ucisk caratu nad narodem polskim musiały wzbudzić w wielu odłamach społeczeństwa polskiego szowinistyczną nienawiść do Rosji. Szowinizm budzi szowinizm. Z drugiej jednak strony Lenin wiedział, że wspólna walka proletariatu polskiego i rosyjskiego przeciwko caratowi, wspólny cel tej walki: wyzolenie społeczne, równość z wywołaniem narodowym — zdolne są przekreślić

te stare rachunki nienawiści. Stąd też leninowskie stwierdzenie, że „wolność Polski jest niemożliwa bez wolności Rosji”.

Konsekwencją tego stanowiska, zaakceptowanego przez ruch robotniczy Rosji, były pierwsze odezwy młodej władzy radzieckiej, skierowane do Polaków, była uchwała rządu radzieckiego z sierpnia 1918 roku, stwierdzająca: „wszystkie układy i akty... dotyczące rozbiórów Polski... niniejszym zostają zniszczone na zawsze.”

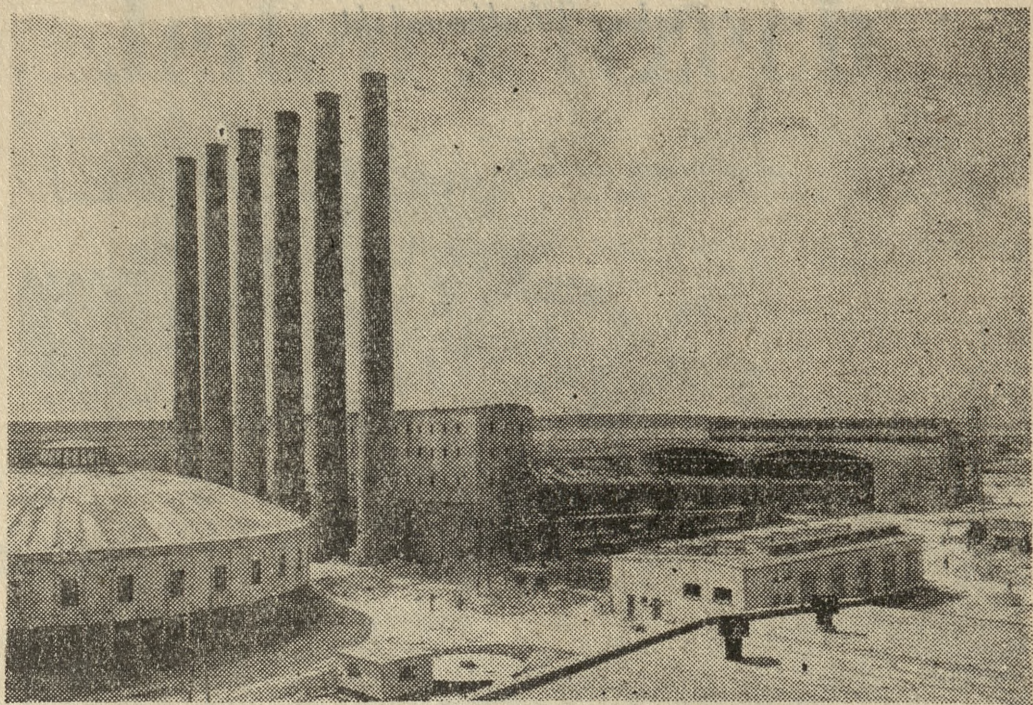
Nie zmienił Lenin swego stanowiska w stosunku do Polski, nie zmieniła go władza radziecka — także i wówczas, gdy Piłsudski wciągnięty w antyradzieckie plany imperialistów porwał się na nieszczytną „wyprawę kijowską”. Lenin potrafił wówczas oddzielić sprawę Polski, sprawę narodu polskiego od imperialistycznych machinacji, wskazując wyraźnie, że międzynarodowemu kapitałowi nie należy bynajmniej na mocarstwiej Polsce, ale na stworzeniu z Polski narzędzia antyradzieckich knałów, buforu między państwem rewolucji socjalistycznej, a światem kapitalistycznym.

Potwierdziła tę tezę najbliższa nam historia, lata międzywojenne, wojna, ciężkie doświadczenia czasu faszystowskiej pogardy. Zgodnie też z leninowskimi założeniami powrót Polski do niepodległego bytu nastąpił w wyniku zwycięstwa proletariackiego państwa — Związku Radzieckiego nad faszystowskim imperializmem niemieckim.

Zapewne nie od rzeczy będzie te sprawy dziś sobie przypominać i konfrontować je z naszą dzisiejszą pozycją w świecie.

Zygmunt Koczorowski

Nowa cementownia



Szesnaście lat po wojnie obchodzimy swoje Święto Pracy. Między 1 Majami 1945 i 1960 różnica jest ogromna. Znaczą ją nasze wysiłki, które zrodziły tysiące nowych mieszkań, setki kilometrów nowych dróg, dziesiątki potężnych zakładów przemysłowych. Oto jeden z nich: cementownia Chełm. Rozruch tego wielkiego obiektu nastąpi w maju.

CAF — fot. Czarnogórski

Wspomnienie

1 Maja 1945

Dzień wstał chłodny. Ojciec, przyszywając czarne patki ze złotą trąbką do przechowanego przez wojnę świątecznego mundur — powiedział trochę szorstko:

— A weź sweter pod tę białą koszulę, bo zmarznieś!

Ta szorstkość nie dotyczyła wcale białej koszuli przygotowywanej od dwóch dni na pierwszy majowy pochód, lecz czerwonego krawatu. Ten spracowany człowiek, wydeptujący od trzydziestu lat schody wieloletniego kamienia, służbista przenoszący godność swojego zawodu ponad wszystkie inne — nie ogarniał jeszcze ogromu przemian dokonywanych nagle, burzliwie bez wyprzedzenia. Ranna gazeta 1-majowa donosiła o ukończeniu reformy rolnej w Wielkopolsce. A dopiero dwa miesiące panowała nowa władza.

— To jest nieprzemysłowe — mówił ojciec.

Córka, będąca po stronie niecierpliwych, stała się dla ojca niezrozumiała, jak

wiele spraw toczących się dookoła.

— Ojciec, zawiąż mi krawat, bo nie potrafię. Rozstali się przed bramą. Poczta zbierała się w innej części miasta.

Wtedy Jana III — punkt zborny ZWM-owej młodzieży — zakwitł białoczerwonym kwiatem. Na całej ulicy panowało radośne podniecenie. W grupach raz po raz wybuchała pieśń:

„My ze spalonych wsi
My z głodujących chat”
To znów:

„Na barykady, ludu robotniczy!”
Pieśń była nowa, prawie nigdy nie śpiewana tak pełnym głosem w tych murach, przyzwyczajonych do korporacyjnych wrzasków. Otwierały się okna. Gdzieś niedaleko dla odmiany zamknięto je z hałasem, zaciągając szelkierne firanki.

O dziewiętej ruszył szereg biało-czerwonej młodzieży. Świętym Marcinem, Ratajczaka na Plac Wolności.

„Zdobyczymy krokiem”

Idziemy w słoneczny świat!

— płynął śpiew. Przy Ratajczaka zmieszali się pieśni. Naprzeciw kroczyli OMTUR-owcy.

„Jesteśmy młodą gwardią Proletariackich mas”. Na Plac Wolności weszliśmy razem.

Wtedy był krótki. Za krótki, jak na nasze pierwsze majowe przeżycia. Prze mawiał działacz robotniczy — Zygmunt Piękniewski. Co mówił? Trudno powtórzyć po latach piętnastu. Przemawiał jeszcze wojen- woda Widy-Wirski i jakiś major. Potem uformował się pochód. Szli wszyscy, co pracę znaczyli w Poznaniu te dwa pierwsze miesiące wolności. Robotnicy Cegielskiego, Wiepofamy, Stomila. Kobiety z Goplany, kolejarze, pocztowcy, młodzież. Prowadził pochód członkowie komitetów wojewódzkich PPR i PPS.

Przy placu pod Uniwersytetem — tam gdzie dzisiaj ma stanąć pomnik Adama Mickiewicza — pochyliły się sztafardy. Tu leżały ciała bohaterów. Żołnierze Armii Radzieckiej i Cytańscy. Takich cmentarzy było wtedy dużo w parkach i po skwerach. Ten był tylko symbolem i hołd był symboliczny. Ogarnął przecież mogiły od Lenina po Berlin i od Oświęcimia po Dachau.

Ulice, poszczerbione wojną, którymi przechodził pochód stanowią wtedy ledwo wysprzątane pobożewisko. A przecież ten pochód wśród ruin był radosny. Niósł życie. Nowe życie, czerpiące z ruin naukę, jak z ksiąg. Z krwi przelanej we wzmaganiach trwających dziesiątki lat — czerpiące nową moc.

Pochód rozwiązał się przy ulicy Wyspiańskiego — przed gmachem Rady Miejskiej. Ale nam było jeszcze za mało pochodu i pieśni. W zwartych szeregach wracaliśmy znowu przez miasto. Na Moście Teatralnym, w grupie ludzi przylgających się barwnym szeregiem, zauważyłam ojca. Salutował nasz sztandar. Pokiwałam mu ręką. Uśmiechnął się i poszedł chodnikiem równoległym z nami.

Do domu wracaliśmy razem.

Zofia Andrzejewska

Feliks Bilos

Wrocław jakiego nie znacie

Korespondencja własna ze stolicy Dolnego Śląska

Najpiękniejsze w Polsce?

Wrocławianie twierdzą, że ich miasto będzie jednym z najpiękniejszych w Polsce. I chyba mają w tym wiele racji, zwłaszcza, że to oni sami postanowili je ulepszyć i uporządkować. Znaczną część planowanych robót przy tworzeniu zieleni, skwerów, placików, wykonana zostanie w czynie społecznym. Przeszło 200 zakładów pracy podpisało umowy z zarządem miasta na wykonanie prac porządkowych o wartości ponad 12 mln złotych. Do pracy — obok załóg fabrycznych — stanęła masowo młodzież akademicka, harcerstwo, wojsko. To dzięki ofiarności wrocławian miasto otrzymało w tym roku ponad 38 hektarów nowych terenów zielonych, opasujących wstęgą całe śródmieście. Na miejscach gruzowisk powstają skwerki, trawniki, place do zabaw dla dzieci.

Gorączkowe tempo pracy

Wędrując poprzez rozkopane ulice Wrocławia wyczuwa się wszędzie jakiś gorączkowy pospiech i niepokój. Mijają się wydławane ziemią lub gruzem ciężarówki, huczą traktory z przyczepami, stękają spychacze. Tu i ów-

dzie gotowe już skwerki obsiewa się trawą lub posypuje ceglana ścieżką.

Intensywne prace porządkowe prowadzi się zwłaszcza w rejonie ul. Podwale. Wśród starych drzew nad kanałem odrzańskim zasadzono tysiące młodych drzewek, niweluje się ostatnie nierówności, poszerza parkowe alejki, ustawia ławki. Wiosną i latem przybywa tu tysiące ludzi, szukających cienia i wypoczynku. Doprawdy można zażyczyć wrocławianom tak pięknych terenów rekreacyjnych, położonych w samym sercu miasta.

Na przyjęcie gości

W taki właśnie pracowity sposób wrocławianie przygotowują się na przyjęcie gości, którzy za kilkanaście już dni zawitają licznie do ich miasta. Wkrótce stary, piastowski Wrocław — obok wiosennej zieleni — zakwitnie tysiącami biało-czerwonych flag i chorągiewek, których 10 tysięcy przygotowały — oczywiście znów w czynie społecznym — Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. 1 Maja. Tu bowiem odbędzie się 7 maja centralne uroczystości związane z XV-leciem powrotu Złemu Zachodnich do Polski.

MAGAZYN

RADZIECKA STAŁ

Wielkość produkcji stali określa techniczny i ekonomiczny poziom rozwoju każdego kraju. Stal wciąż jeszcze odgrywa decydującą rolę w gospodarce, mimo że ostatnie lata przyniosły sze roknie zastosowanie aluminium, tytanu czy mas plastycznych.

Pod względem produkcji stali ZSRR zajmuje obecnie drugie miejsce na świecie — po USA.

W 1959 roku wytopiono w ZSRR 59,9 miliona ton stali, czyli więcej niż w NRF, Anglii i Francji łącznie.

NAJGŁĘBSZY SZYB

Na Półwyspie Apszerońskim (Azerbajdżan) zakończono wiercenie najgłębszego do tej pory szybu naftowego w ZSRR (4855 metrów). Dzięki zastosowaniu nowych metod technicznych, proces wiercenia skrócono do 10 miesięcy. Do tej pory wiercenie szybu nawet do nieco mniejszej głębokości trwało półtora raza dłużej.

TAKSÓWKA NA ŁODZIE

Szwedzki konstruktor okrętów zbudował „hydrokopter” w kształcie „hydroślizgowca”, który może się poruszać z równą szybkością w wodzie i po lodzie. „Hydrokopter” znalazł się na najlepszym zastosowaniu w Szwecji, gdzie zimą zamarzają zwykłe kanały i jeziora.

SKARBY SUDANU

Grupa archeologów wykryła w Sudanie świątynię, zbudowaną przed 2000 lat. Ponadto odkryto ślady starożytnego olbrzymiego zbiornika, mogącego pomieścić 150 tys. m sześciu wody.

POMYWCZKA

„Gwoździem” wystawy „Życia Zbiorowego”, otwartej w tych dniach w Paryżu jest maszyna, zmywająca 10 do 20 tysięcy talerzy w ciągu godziny. Maszyny tego typu będą zainstalowane między innymi na statku „France” i na lotnisku Orly.

API

Piękno Wielkopolski



Piękno Ziemi Wielkopolskiej oplewali niejednokrotnie w swych utworach poeci i prozaicy. Włodocze na zdjęciu krzywe drzewo na tle polnej równiny stanowi charakterystyczny krajobraz dla naszego województwa. Zdjęcie zostało zrobione w okolicach Szamotuł.

Fot. — K. Przychodźki

GODNE IMIĘ

Piękne karty 9 lat pracy Spółdzielni im. 1 Maja

To będzie dokładnie w tym samym dniu co dziś, ale dopiero w roku 1961. Przewodniczący w strojnym, białym kołnierzyku powie z trybuny uroczyste słowa: „Otwieram walne zgromadzenie z okazji X-lecia naszej spółdzielni”. Ze wzruszenia przełknie ślinę, zatrzyma się chwilę, jakby dla nabrania odwagi i zacznie opowiadać zebrany.

Na pół z niedowierzaniem dowiedzą się, że na początku była garstka dwudziestu dzielnych ludzi, prymitywny warsztat i sporo dobrych chęci, ale znacznie więcej najróżniejszych przeszkód. Dowiedzą się, że przeciwności pojawiały się na każdym kroku, a już chyba najwięcej było ich w samych ludziach. A gdy już ich „gospodarstwo” zaczęło działać, trudności zwiększył brak doświadczenia i nawyków wspólnego gospodarowania.

Czy to więc bardzo dziwne, że pierwsze lata ich wspólnego gospodarowania były pełne błędów i nieprawidłowości?

Obraz teraźniejszości

Warto już teraz, nie czekając roku 1961, zajrzeć do owej spółdzielni. Oto jeden z kilku jej oddziałów.

W przeraźliwie ciasnych salach zakładu przy ul. Nowowiejskiego wypełnionych po brzegi maszynami słychać tylko szum silników. Przemysłowe automaty żłobią koła zębate, wiercą otwory, strugają ciężkie sztaby. Pracę sprawnych maszyn śledzą ludzie. Wytrwałe, rytmiczne i spokojne działanie mechanizmów, udziela się widocznie ich opiekunom: nie ma tu beczynnych lub lażących z kąta w kąt. Wszędzie niepodzielnie panuje skupienie sumiennej i pilnej pracy.

Nie przerywa jej nawet interwencja mistrza produkcji, który jest wszędzie, pomaga, doradza, nadzoruje. Mistrz w przeciwieństwie do tradycji — nie ma sumiastych wąsów — lecz płową czuprynę nad szczupłą, młodzieńczą twarzą. Ma ponadto dyplom technika, 5 lat praktyki w spółdzielni i już... 25 lat życia. A doglądać jest czego.

Zakład łącznie z dwoma innymi warsztatami robi doskoła obrabiarki typu TUE 35. Rocznie schodzi z „taśmy” 80 sztuk. W przyszłym roku będzie ich ponad 100. Na razie wszystkie pozostają w kraju, ale już zakwalifikowano je do eksportu.

W tych samych warsztatach robi się ponadto precyzyjne uchwyty wiertarskie, z których wiele wędruje za granicę.

Czy to aż godne notowania? Chyba tak. 5—6 lat temu produkowano tu 6 tys. uchwytów rocznie, dziś już — 15 tysięcy. O obrabiarkach czy podobnym sprzęcie nawet nie marzono.

Dobry kierunek

Trzeba marzyć, bo bez jakiejś upragnionej wizji przyszłości nie ma dążeń i ambicji. Marzeniom tym jednak musi towarzyszyć sumienna praca, konkretne działanie. Marzono i oto...

Z jednego warsztatu w kilku „kilkach”, spółdzielnia urosła do dużego przedsiębiorstwa o 3 oddziałach produkcyjnych. Dawna, nieskoordynowana i nieraz przypadkowa wytwórczość części do maszyn i urządzeń, została zastąpiona wartościową produkcją obrabiarek i uchwytów, eksportowanych za dewizy.

Prymitywnie wyposażone kiedyś warsztaty, zamieniono w nowoczesne urządzone (choć lokalowo nadal prymitywne) fabryczki, zdolne wytwarzać precyzyjny sprzęt techniczny. Pracująca tu potężna, 9-tonowa wytaczarka, jest jedną z nielicznych maszyn tego typu w przemyśle drobnym. Obok stoją automatyczne frezarki, strugarki i rewolwerówki.

Rokrocznie od 5—6 lat spółdzielnia przeznacza po kilkaset tysięcy zł na techniczny rozwój zakładów. Rokrocznie duże sumy idą na zabezpieczenie higieny i bezpieczeństwa pracy.

Następny, najpilniejszy etap — to budowa nowych, wzorowych pomieszczeń.

Ludzie pojęli

Chyba wszystko się zaczęło od tego, że przed paroma laty, w okresie największych kłopotów i trudności, zmieniono zarząd spółdzielni. Przyszli ludzie — kierownicy z prawdziwego zdarzenia. Nastąpił wtedy okres zaostrożonej dyscypliny, większych wymagań, surowej kontroli. Dziś, gdy rozmaiać z niektórymi starymi pracownikami, wspominają: „Oj, kleiliśmy, że skończyły się dobre czasy bumelki i fuszerek, ale dopiero teraz widzimy, że to były złe czasy!”

Owo, nieczarodziejskie „hokus pokus”, dokonało przemian i przeobrażeń, skomplikowanej nieraz psychiki ludzkiej. Nie od razu i w trudnej pracy wychowawczej wykształcił się niejeden charakter członków spółdzielczej rodziny.

Dziś załoga liczy 130 pracowników. Jej zdecydowana większość szczyty się wieloletnią, nieprzerwaną pracą w spółdzielni. Co najmniej połowa członków, to młodzi mężczyźni i kobiety, nie przekraczający 35 lat życia. Większość z nich tu zdobyła swój zawód.

Ludzie już raz zdecydowali o losach spółdzielni. Ludzie będą kształtować jej dalszą, pomyślną drogę. Czy można być tego pewnym?

Akcja, która miała przynieść Anglii zagładę

Ostatnio na Zachodzie ukazały się trzy książki o planach inwazji hitlerowskiej na Anglię. Są to prace angielskie P. Fleminga i R. Wheatleya oraz niemiecka K. Klee. Zawarty w nich rewelacyjny materiał, uzupełniony najnowszymi badaniami archiwalnymi, rzuca nowe światło na dotychczasowe poglądy w sprawie stosunku Hitlera do Anglii.

Niemal powszechną jest teoria, zgodna z którą Niemcy w latach drugiej wojny światowej nie żywiły żadnych agresywnych planów wobec Anglii. Hitler ponoć był anglofilem i dążył do sojuszu z Anglią na zasadzie rozdzielania stref wpływów. Wysuwana jest także hipoteza, że plan inwazji na Anglię po klęsce angielskiej armii pod Dunkierką latem 1940 roku był ze strony Hitlera raczej bluffem, który miał skłonić Anglię do wycofania się z wojny.

Nie bardziej fałszywego. Materiały, które dziś znajdują się w rękach histo-

SPRAWA
NIE TYLKO RODZICÓW

Jeżeli młodzi ludzie wychowują się w rodzinnym domu, a rodzice chcą i potrafią wytłumaczyć im związane z miłością zjawiska fizjologiczne, przygotować do życia seksualnego — na ogół omijają ich rozczarowania. Najczęściej jednak rodzice albo nie wiedzą w jaki sposób uchylić rąbka tajemnicy miłości, albo po prostu nie chcą, upierając się przy twierdzeniu, że „na to będzie jeszcze pora”. Zbyt mała jest — niestety — liczba matek i ojców, którzy nie „przegapią” tej pory.

Od dość dawna część społeczeństwa, rozumiejąca konieczność wytłumaczenia młodzieży zjawisk natury, domaga się, aby szkoła pomogła rodzicom. Odpowiednio do tej roli przygotowany lekarz szkolny lub lekarz zaproszony z zewnątrz, nauczyciel wykładający biologię, a więc prowadzący wykłady na tematy m. in. powstawania, rodzenia się nowego życia w przyrodzie — mogą i powin-

Wiosenne wieczory zachęcają do spacerów, do wyznań miłosnych. Pary objęte w pół wybijają ustrońne miesca. Na wiosnę rodzą się często szybko przemijające uczucia, by pozostawić po sobie przykre wspomnienia dla tych, którzy zbyt mało wiedzą o życiu, a mówiąc konkretniej o sprawach płci, o pędzie seksualnym.

ni poprowadzić dla młodzieży lekcje, zwane chociażby lekcjami higieny.

W tym roku szkolnym Ministerstwo Oświaty postanowiło wprowadzić tego rodzaju godziny wykładów w ramach programu szkolnego nauczania w X i XI klasach szkół licealnych.

W ten sposób wypełni się chociaż częściowo lukę w wychowaniu seksualnym młodzieży. Dwa roczniki, dojrzewające lub dojrzale już do życia seksualnego, zapoznają się z dręczącymi młode umysły sprawami nie z ust przypadkowych „uświadczy” lecz lekarzy i pedagogów, w sposób naukowy i kulturalny.

MŁODZI
W HOTELU ROBOTNICZYM

Jest jednak młodzież, która zerwała ze szkołą w wieku wcześniejszym, gdyż jej edukacja skończyła się wraz z otrzymaniem świadectwa siedmiu klas. Część tych młodych zdobyła przygotowanie do pracy w szkołach przysposobienia zawodowego. Najczęściej do tego rodzaju szkół garnęła się młodzież ze wsi, która dzisiaj wypełnia hotele robotnicze, uzyskując niestety bardzo dobre wyniki w pracy zawodowej. W wielu hotelach, prowadzonych przez przemysł włókienniczy, mieszkają młode dziewczęta. Jak to zwykle bywa — wokół takiego hotelu robotniczego kręca się chłopy. Jedni w „poważnych” zamiarach, drudzy, aby zabawić się, aby nie spędzać czasu samotnie. Ale dziewczęta z hoteli robotniczych mało wiedzą o życiu. Chłopy zresztą także. Co gorsza — nikt nie myśli o tym, by im tę wiedzę zapewnić. Sprawę załatwiono rygorystycznym przepisem iż „młodzi mężczyźni mają jedynie wstęp do sali przyjęć lub świetlicy”, ale — po pierwsze — przepisy te są omijane, a po drugie — jest mnóstwo

okazji (zwłaszcza na wiosnę) aby spotykać się poza murami hotelu. A skutki tego? No cóż, różne...

KULTURY ŻYCIA
TRZEBA SIĘ UCZYĆ

Wydać się, że tym młodym mieszkankom hoteli robotniczych należy przyjść tu z pomocą, przygotować je do życia, wytłumaczyć im wiele spraw, które pokrywa tradycyjnie fałszywie wstydlive milczenie. Takie milczenie przynosi w większości wypadków tragiczne skutki.

Na ogół dość nieprzejędne stanowisko w stosunku do omawianych tu spraw zajmują starsze kobiety, stare robotnice fabryczne, protestujące przeciwko tworzeniu poradni świadomego macierzyństwa przy zakładach pracy. Mimo tych protestów — już w 800 fabrykach powstały koła Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, które organizują dla załóg pogadanki na tematy kultury seksualnej, albo nawet inicjują zakładanie poradni. Ze względu na znaczną liczbę kobiet zatrudnionych w przemyśle włókienniczym — w fabrykach włókienniczych powstało wiele kół TSM, a przy niektórych zakładach — poradnie.

I czy nie warto, by te poradnie wyszły naprzeciw hotelom robotniczym, nie czekając na odwiedziny młodych dziewcząt, bo... mogą się nie doczekać.

Czy nie warto pomyśleć o zorganizowaniu pogadek na początek choćby na temat higieny osobistej dla mieszanek hoteli — u nich na miejscu, w świetlicy. Ciekawość na pewno przełamie fałszywy wstyd, społeczeństwo zyska znowu pewną liczbę młodych dziewcząt przygotowanych do życia, wiedzących w jaki sposób w przyszłości będą mogły, bez uszczerbku dla swego zdrowia, planować rodzinę i uniknąć bardzo wielu rozczarowań w osobistym życiu.

Grażyna Zielska

Parówki z groszkiem

W Nadodrzańskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego rozpoczęły się prace wstępne przed uruchomieniem produkcji konserw warzywno-mięsnych. Koszt ponad 4 mln. złotych wybudowana zostanie do roku 1962 nowa hala produkcyjna. Dyrekcja zakładów zamierza przede wszystkim uruchomić produkcję gotąbków z mięsem i parówek z groszkiem zielonym. (ZAP)

Operacja

przewodzie lotnictwa niemieckiego, która miała wyrównać przewagę floty brytyjskiej nad niemiecką. Bezpośrednie kierownictwo operacji powierzono zastępcy feldmarszałkowi Rundstedtowi.

POCZĄTEK: 15 SIERPNIA 1940 R.

Początek inwazji wyznaczono na 15 sierpnia 1940 roku, termin jej zakończenia — 5 tygodni.

Jaki miał być przebieg wydarzeń?

Słabe lotnictwo angielskie zostaje zniszczone w bitwie powietrznej nad Kanałem, a pozbawione ochrony lotniczej resztki brytyjskiej floty wojennej ratują się ucieczką do portów kanadyjskich.

Z portów w Rotterdamie, Antwerpii, Ostendzie, Dunkierce, Calais, Boulogne i Havre wypływa pierwszy rzut armii desantowej, liczący 90 tys. żołnierzy. Desant następuje na południowy zachód od Londynu, jednocześnie peryferie stolicy Anglii zajmują spadochroniarze.

W trzecim dniu inwazji Hitler dysponuje już na wyspie 40 dywizjami

Garść świątecznych refleksji

Kapelusz pełen wrażeń

Ludzie są różni. Napisałem to zdanie kwadrans temu. I co? I krążyć myślami wokół tego stwierdzenia, w niczym nie przypominającego odkrycia Ameryki.

O, na przykład są tacy, których nie interesuje nic poza ich zawodem. Znam le karza; skłonny jest mówić i słuchać tylko to, co wiąże się z medycyną. Znako- niły adwokat uważa za stratę czasu poświęcanie uwagi problematyce nie praw- niczej. Pani Zenobia, jako temat nr 1, na zasadzie wyjątkowości, uznaje hodow- lę kaktusów. Jest to postawa życiowa godna, w pewnym sensie, zazdrości. Medycyna, prawo czy kwiaty i — stop.

Ach, widać się męczy, bo chętnie posłuchałby odczytu znanego pisarza, o- bejrzałby nowo otwartą wy- stawę, zapoznał się z pra- cą sąsiada-radiotechnika, wypytal o aktualny poziom nauczania znajomego peda- goga. Tylko jak znaleźć na wszystko czas? Nęci Toł- stoj i Hemingway, telewizja, mecz, dzieciom trzeba wy- reperować zabawki, cieka- wi uruchamiana w pobliżu fabryka.

Fabryka. Zostańmy przy niej. Nudne? Nic podobne- go! Chyba że ktoś przy- jął za życiową dewizę sche- mat: Polska, żeby „się li- czyła”, musi mieć wielu mieszkańców. A przecież to bzdura. „Liczą się” Szwaj- caria, Belgia, cały świat zna nawet maleńki — lud- nościowo — Luksemburg. Dlaczego? Te państwa ma- ją mało obywateli, lecz du- żo fabryk.

Wielka rzecz — fabryka. Mimo wszystko coraz le- piej to rozumiemy. Piętna- ście lat nauki zrobiło swo- je. Mija czas, zmieniają się ludzkie poglądy. Milkną krzykacz, co to skłonni by- liby dowodzić, że „robot- nik nie chce pałeczki, powró- ciwszy do domu, na wize- runek zajętego pracą czło- wieka, on woli!”... Co? Ab- strakcjonistów?

Rzeczywistość roku 1960 jest inna. Chcemy o naszej pracy utworów, o- brazów, audycji ale — do- brych. Książki i filmy, traktuje o naszej teraź- niejszości, cieszą się naj- większym powodzeniem. Reportaże, pogardliwie zwa- ne produkcyjnikami, w co- tygodnia ukazujące się „Po- lityce”, są przedmiotem (naturalnie, dobre) gorącej dyskusji.

Czy wiecie, co to za mia- sto — Turek? Przed wojną mówiono: „Biedne, kościół

tam ładny, gimnazjum no- we”... Trudno było z tym wyliczaniem czegoś godne- go uwagi. Obecnie opi- sując Turek — przed ko- ściółem i gimnazjum wspo- mina się fabrykę jedwab- niczą, nowe osiedle miesz- kaniowe, kopalnię, wodociąg gi.

Miasto się zmieniło i zmie- nia. A właściwie nie „się zmienia” tylko „jest zmie- niane”. Wszystko to zaś sprawiła fabryka. Aby jednak do jej powstania doszło, do tego konieczne było objęcie w naszym kra- ju rządów przez ludzi wła- śnie z fabryk, z przemysłu; przez robotników.

Pewien inżynier, którego ojciec był majstrem opowiada, że do okresu po- wojennego zachował się je- den jedyny obiekt prze- mysłowy Turka — tkalnia Muellera; zestaw szop na podmurowaniu, nędza i u- bóstwo, miejsce pracy 150 ludzi, uważających się za szczęśliwców.

Tych szop nie ma. Par- tyjne kierownictwo przeję- tej przez państwo fabrycz- ki, nakreśliło plan budowy nowego, od podstaw zakła- du. W 1952 roku zapeniła się nowoczesna hala trze- ma setkami maszyn tkac- kich, potem rosły mury biurowca, następnej hali, kolejnego biurowca, nowe maszyny, więcej fachu- ców, powiększać produkcję, budujemy mieszkania, trze- ba dowozić ludzi do pracy — 10 razy tyle miejsc w fabryce, jak kiedyś.

— Co tam, my! — powi- adają teraz w fabryce. — Teraz z a s t a p i nas kopal- nia.

No tak. Przez 8 lat Za- kłady Przemysłu Jedwab- niczego były dla Turka wszystkim. Trzy bloki mie- szkalne, dwa w budowie, prawie dwieście mieszkań. Komunikacja samochodowa dla dojeżdżających do za- jęć. Świadczenia na budo- wę wodociągów. Ambula- torium dla pracowników. Szkolenie nowych fachu- ców w wótkienniczym fachu.

Teraz kopalnia. Biedna ziemia turecka, kryją- ca brunatne skarby — oży- wia się. Kopalnia buduje domy, drogi. A to dopiero początek. Kopalnia potrze- buje ludzi. Kopalnia płaci. Ludzie zaczynają mieć pie- niądze. Nabywają coraz wię- cej towarów. Stawiają do- my.

— Panie doktorze, niech- że pan czasem pomyśli o tych sprawach. Nie był Pan w Turku? Nie szkodzi. Pro-

szę się rozejrzeć na przy- kład po Poznaniu. Jaki był piętnaście lat temu a ja- ki jest dzisiaj, jak wygląda i żyje.

Z kapeluszem pełnym wrażeń można wrócić z jednej jedynej wędrowki po Starym Rynku albo po no- wych ulicach Grunwaldu.

Tylko trzeba chcieć. Prze- wietrzcie się, dzisiaj święto!

Piotr Życki

„Od Sudetów do Bałtyku”

Dotarli do Poznania zapo- wiadany od dłuższego czasu rocznik Ziem Zachodnich i Północnych, wydany przez Radę Naczelną TRZZ pt. „Od Sudetów do Bałtyku”. Jest to pewnego rodzaju en- cyklopedia wiadomości, pra- ktyczny podręcznik dla dzia- łacza kulturalnego i gospo- darczego, dla nauczyciela, polityka itp.

Na 366 stronach, obficie ilu- strowanych, mamy bogactwo informacji, których trzeba by szukać w mnóstwie różnych wydawnictw, a tu są ułożone w sposób przejrzysty w este- tycznej szacie graficznej. Znaj- dujemy w tej książce histo- rie tych ziem i ich rozwój po ostatniej wojnie. Czytamy o tym w artykule prof. St. Kul- czyńskiego „Na historycznych drogach”, prof. J. Kostrzew- skiego „Tysiąc lat dziejów Ziem Zachodnich”, prof. A. Klaf- kowskiego „Podstawy prawne granicy Odra-Nysa Łużycka”, E. Męclewskiego „Problemy demograficzne”, lub w pozycjach o polskiej gospodarce morskiej, rolnictwie Ziem Zachodnich, zabytkach architek- tury na tych ziemiach itd.

W sumie książka „Od Su- detów do Bałtyku” to nie- drogi (34 zł) a nadzwyczaj po- trzebny i aktualny almanach. Wartości książki nie zmniejsza ją drobne usterki, jak np. po- minięcie w liście miast, które wrócili do Polski, (Głogowa które obchodziło niedawno swe 800-lecie), lub słotczenie wiadomości o towarzystwach i instytucjach, jakie pracują na rzecz Ziem Zachodnich.

(hb)

Jeden z trzech

Odwiedziny w lubelskim instytucie

— Obaj jesteście lekarzami, więc nie będę nic ukrywał: sprawa jest ciężka. Dostrzegam u pana wszelkie objawy choroby Banga, cho- roby — jak pan wie — w zasadzie nieule- czalnej, przynajmniej na razie.

— Tego się obawiałem.

Wspomnianym wyżej pa- cjentem — lekarz we- terynarii, dr X. — choroby — mimo wszelkich środków za- pobiegawczych — nabawił się od swoich „podopiecznych”. Konkretnie od którejś z lecz- onych przez siebie krów. Jeden nierozważny krok, mała nie- ostrożność i stał się ofiarą mi- krobów, których dzisiejsza me- dycyna jeszcze nie umie zabi- jać.

Nie można posądzać dr X, że zlekceważył niebezpieczeń- stwo. Można natomiast twier- dzić, że zupełnie nie dostrze- gają go ludzie na wsi. Tym- czasem choroby nabywane od zwierząt, są zjawiskiem dość częstym i nader groźnym. Niektóre z nich występują bezobjawowo.

Sama natura nie chroni

O d dawna panuje opinia, że na wsi, gdzie sporo zieleni, słońca i powietrza — człowiek jest zawsze zdrowszy i nie mu nie grozi. To chyba nigdy w pełni prawdą nie by- ło. Popularne w przemyśle „BHP”, jest także potrzebne na zielonej łące, nie tylko w Zakładach „Cegielskiego”. Zaproponować by wypadało tylko inną nomenklaturę: nie „BHP”, a „HPZ” — „higiena pracy i życia”.

Oto kilka przykładów wielu niebezpieczeństw (wzmno- żonych przez rozwój techniki), czyhających stale na rolnika.

A więc wspomniane już wy- żej choroby odzwierzęce, z któ- rych chyba najgroźniejsza jest gruźlica. Człowiek przy tym nie zdaje sobie sprawy, że może zarazić się od bydła lub trzody, więc najczęściej lekce- waży niebezpieczeństwo.

Powszechnie dziś stosowane w rolnictwie środki chemicz- ne, są częstokroć także szko- dliwe dla zdrowia człowieka. Oczywiście, ma to miejsce wówczas, jeśli obchodzi się z nimi nieumiejętnie.

Mechanizacja rolnictwa, ob- sługa traktora i niektórych maszyn, nie pozostają bez wpływu na bezpieczeństwo pracy, higienę życia rolnika. Podobnie można powiedzieć o budownictwie wiejskim, naj- częściej niekontrolowanym i nieracjonalnym, o budownic- twie studzien, urządzeń gospo- darskich itp.

Inna grupa zagadnień to hi- giena ogólna ludzi mieszka-

jących na wsi i z tym zwią- zane choroby pasożytnicze oraz higiena żywienia.

Nauka zaradzi

Zaniedbania „na niwie HPZ” są duże. Stosun- kowo lepiej przedstawia się to w naszym województwie, ale zupełnie źle w regionach wschodnich kraju. Choć gene- ralizować nie można: gruźlica u krów, co nie pozostaje bez wpływu na ludzi, występuje w Poznańskim w dużo wyższym stopniu niż w Lubelskim.

Zaniedbań tych jednak nie- podobna odrobić zbyt szybko. Trzeba wielu lat i wielu wy- siłków naukowych i propaga- ndowych. To nie są słowa bez pokrycia. W Polsce działa je- den z trzech na świecie Insty- tutów Pracy i Higieny Wsi (dwa pozostałe: USA i Fran- cja) w Lublinie. Ma on kon- takty ze Światową Organi- zacją Zdrowia i trzydziestoma podobnymi instytucjami na ca- łym globie ziemskim. Kieru- je nim prof. dr Józef Par- nas.

Sztab uczonych i pracow- ników naukowych, w wielu za- kładach i pracowniach, od lat prowadzi badania, zbiera ma- teriały, wypracowuje metody zwalczania chorób odzwierzę- cych, ochrony przed toksyczno- ścią środków chemicznych, stosowanych — w rolnictwie, przed pasożytami itp. Tu po- stawia wzorowe projekty za- budowań wiejskich i higienic- nych studni. Stąd biorą począ- tek różnego rodzaju akcje pro- pagandowe i uświadamiające, których celem jest podniesie- nie poziomu higieny wsi. Tu także trwa nieustające szkole- nie lekarzy wiejskich z całego kraju w kierunku — jak to umownie określono — „HPZ wsi”.

Instytut działa — nie mó- wiąc o drodze urzędowo-for- malnej — bardzo efektywnie za pośrednictwem swoich współpracowników i korespon- dentów z całego kraju. Jest ich w sumie 380. Są to naj- częściej lekarze wiejscy.

Cel wart świeczki

Jest Instytut Naukowy, są oddani aktywiści ruchu higienizacji wsi. To pięknie. Ale aby można powiedzieć, że jest dobrze, daleka jeszcze droga. Oto w konieczność „HPZ” na wsi musi wierzyć nie tylko kilkuset zapaleńców, potrzeba setek tysięcy akty- wistów, potrzeba także pełne-

go zrozumienia u władz tere- nowych, o które niekiedy tru- dno.

Za najbardziej niezbędne, nie cierpiące zwłoki, uważa Instytut w Lublinie, podnie- sienie higieny osobistej miesz- kańców wsi, „rewolucję” w zakresie źródeł wody pitnej (większość studzien nie na- daje się do użytku), podniesie- nie higieny szkolnej w szko- łach wiejskich, racjonalizację odżywiania rolników i higie- niczne bytowanie zwierząt.

Ten plan sprawia wraże- nie skromnego i niewielkiego. W gruncie rzeczy jest kolo- sem, gdyż do przewyciężenia pozostają głęboko zakorzenio- ne obyczaje i zacofanie. A co najważniejsze, plan ten ma być realizowany w środowisku liczącym kilka milionów ludzi.

Wydaje się, że cel jest jak najbardziej słuszny i realny. Wypada nań zwrócić uwagę wszelkiego rodzaju organi- zacji wiejskich, nie wyłączając ZMW i kółek rolniczych. Droga dość prosta; są wodzowie, potrzeba tylko niższych dowó- dów i wielkiej armii żołnierzy.

Zbigniew Mika

Głos filmie



„WALEC PIKOWY”

— to jeszcze jedna, przygo- towywana obecnie przez na- szych filmowców komedia, z gatunku bezfronkich i bez- problemowych. Twórcą jej jest znany nam z dobrze za- pisanego w pamięci filmu pl. „Ewa chce spać” — Tadeusz Chmielewski. O co w tym filmie chodzi — trzeba zoba- czyć na ekranie. W każdym razie jest i mordca, którego trzeba zidentyfikować na pod- stawie fotografii z lat niemo- wleńczych, jest i policja, i la- tarnik, i wiele znanych z do- brych ról komediowych na- zwisk: Czesław Roszkowski, Jarema Słepowski, Piotr Benoit, a także młoda i po- noć — jak się to mówi — obiecująca gwiazdka Janina Traczykówna (na zdjęciu). [w]

„See Loewe”

Zaskoczona i rozbita armia brytyjska stawia słaby opór. Wojska hitlerowskie, pozostawiając za sobą obłożony Londyn, ciągną na północ. Kolejnym ich celem jest Szkocja i północna Irlandia. Wreszcie pada Londyn.

Hitler sądził, że „Lew morski” znok- autuje Anglię. 16 lipca 1940 roku pod- pisał on dyrektywę nr 16 „O przygo- towaniu operacji desantowej w Anglii”, w której czytamy: „Operacja podyktowa- na jest koniecznością likwidacji Anglii. Jako bazy dla dalszego prowadzenia wojny przeciwko Niemcom i — jeśli zajdzie potrzeba — niezbędne będzie okupowanie jej w całości”.

PLAN ZNISZCZENIA

Jaki los oczekiwał Anglię zgodnie z hitlerowskimi planami?

Według materiałów pochodzących z archiwów niemieckich Hitler zamierzał wprowadzić w Anglii policyjno-wojskową dyktaturę.

Podpisany przez feldmarszałka Brauchitscha 9 września 1940 roku rozkaz „O organizacji i funkcjach adminis- tracji wojskowej w Anglii” stwierdzał: „Zdolna do pracy męska ludność (An- glii — przyp. red.) w wieku od 17 do 45 lat bez zwłoki będzie internowana i wysłana na kontynent...”

Również starannie przygotowany był plan gospodarczego wyniszczenia An- glii przez totalną konfiskatę nie tylko państwowego, ale i prywatnego mająt- ku. Cała Anglia miała być podzielona na 6 wojskowo-gospodarczych kome- dantur z siedzibami w Londynie, Bir- mingham, Liverpoolu, Newcastle, Glas- gowie i nawet w Dublinie, stolicy niepo- dległej Irlandii. Na wyspie miał obo- wiązywać niemiecki kodeks karny. Szczególną zaś rolę w wprowadzeniu „nowego ładu” miało odegrać gestapo.

Dokument, zredagowany według in- strukcji Heidericha, prawej ręki Himml- era, datowany 17 września 1940 roku wyznacza Standartenführera SS, a za- razem prof. dr Sixa pełnomocnikiem szefa policji bezpieczeństwa i służby

bezpieczeństwa (to znaczy samego Hei- dricha — przyp. red.) w Anglii z sie- dzibą w Londynie...

KTO BYŁ NA LIŚCIE?

Pierwszym zadaniem profesora dok- tora Sixa (składają znamy tych „uczonych” — specjalistów od ludobój- stwa) była organizacja obozów koncen- tracyjnych w Anglii, a ofiarami mieli być nie tylko antyfaszyści, ale wszyscy aktywni stronnicy kontynuowania woj- ny z Niemcami. Ostatnio odnaleziono li- stę proskrybicyjną, wymieniającą 2.700 osób, którymi w pierwszej kolejności miało zająć się gestapo. Na liście fi- gurują m. in. Churchill, pisarz Wells, lord Beaverbrooke, gen. de Gaulle (prze- bywający wówczas w Anglii), labourzy- stowsce politycy Attlee i Cripps, dy- plomata Cadogan.

Hitlerowskie plany wobec Anglii nie budzą żadnych wątpliwości. Nie- mieccy imperialiści nie mieli naj- mniejszego zamiaru wkładać na wy- spie białych rękawiczek. Przeciwnie — zamierzali oni zastosować wobec Anglików takie same metody, jakie stosowali wobec Polaków i innych narodów ujarzmionych na konty- nencie europejskim.

Taka jest prawda o „anglofilstwie” niemieckich militarystów. (Oprac. T. G.)



KREACJA S. SIGNORET

O filmie tym głośno było ostatnio w prasie całego świata. Zna gwiazda ekranu francuskiego — Simone Signoret za swą kreację w „Pokoju na poddaszu” otrzymała nagrodę na festiwalu w Cannes w 1959 roku. Treść filmu to opowieść o losach młodego człowieka, pochodzącego z ubogiej rodziny i pragnącego za wszelką cenę zrobić karierę. Simone Signo- rel gra tutaj rolę porzuconej kobiety, która doznaje zawodu miłosnego. Na zdjęciu — scena z filmu. [w]

Szafa-forteca do lamusa

Zajmujące mało miejsca ławy-tapczany, wygodne do ustawiania półki segmentowe, niskie stoliki i wygodne fotele, prostokątne, nieduże, łatwe do rozstawiania stoły — oto co zaprezentowało Zjednoczenie Przemysłu Meblarskiego (mające swą siedzibę w Poznaniu) w swej pierwszej tegorocznej kolekcji na pokazie w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Nowe fasony mebli już są w produkcji, lub wejdą do niej w najbliższym roku; lekkie, zgrabne, harmonijne w linii i kolorze.

zastosowaniu wysokich jakościowo materiałów i tańszej — przy zastosowaniu tradycyjnych materiałów.

Jest chyba rozwiązanie

Wyda się jednak, że można by znaleźć jeszcze inne rozwiązanie. Trudno np. pojąć dlaczego zamiast tygrysich pluszy na obicia nie można w kraju produkować tkanin podobnych do importowanych. Wyda się również, że brak wydzielonych fabryk, np. tekstylnych czy chemicznych, dla obsługi przemysłu meblowego, który ma przecież swoje specyficzne wymagania — nie wpływa korzystnie na jakość i koszty jego produkcji.

Oto przykład. Przemysł meblarski dostarczał starannie po wleczonych lakierem, skrzyniek radiowych dla Zakładów im. Kasprzaka. Okazało się jednak, że kooperująca fabryka lakieru przeszła do porządku dziennego nad wymaganą przez meblarzy recepturą lakieru. W rezultacie lakier na skrzynkach — jak to mówią fachowcy — siwieje. Pracę trzeba zaczynać od nowa.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa, która nie ułatwia życia przemysłowi meblarskiemu.

Powierzchnie magazynowe są tak skąpe, że można w nich pomieścić produkcję zaledwie z trzech dni, a tymczasem niektóre meble wykańczane na wysoki połysk, powinny pozostać na składzie przynajmniej 10 dni.

Plany rozbudowy magazynów zwiastują w tej dziedzinie pewną poprawę.

Mimo tych wszystkich kłopotów i zastrzeżeń pokaz warszawski wyraźnie świadczy o przemianach na lepsze.

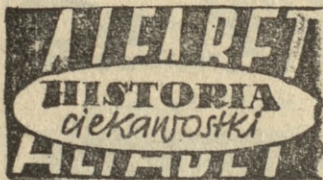
Obok głównego salonu, w małej salce znajduje się okrągły stół, cztery krzesła, solidna szafa trzydrzwiowa, obrotowa, łóżko małżeńskie i stoliki nocne. Oglądając ten tradycyjny komplet sypialniano-stołowy po uprzednim zwiędzeniu pokazu nowych wzorów mebli, z ulgą wzdycha się: a jednak ideał zapchanych dostojnymi gratami wnętrza ustępuje miejsca nowoczesności...

Franciszka Borowiczowa

Na to czekaliśmy

Takie właśnie meble odpowiadają rozmiarom naszych mieszkań i współczesnym upodobaniom. Nic więc dziwnego, że np. zestaw stołowy z Szamotulskiej Fabryki Mebli, wystawiony na targach meblowych w Kolonii pozyskał importerów belgijskich.

W książce zapisów wyłożonej na pokazie — wiele entuzjastycznych wypowiedzi, choć nie brak i krytycznych uwag, że to mebelki za małe i za lekkie, jak gdyby obszerne wymiary gwarantowały wygodę.



PIASKI w powiecie gostyńskim w r. 1775 były jeszcze wsią. 15 stycznia, wymienionego roku, otrzymały prawa miasta i nazywały się Piaseczna Góra. Oto wyjątki z przywileju lokacyjnego:

„Stanisław August z Bożej łaski, król Polski... oznajmujemy niniejszym listem, przywilejem naszym wszem, wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy. Gdy wielmożny Karol Koszutski, kasztelan szremski, przedsięwziął w dobrach swych dziedzicznych w województwie poznańskim, a powiecie kościańskim, leżących — wieś, nazwaną PIASECZNA GÓRA, na miasteczko podnieść i pokorną do Nas wniósł prośbę, abyśmy do założenia takowego miasteczka Piaseczna Góra miałowaliśmy się mającego pozwolenie Nasze, królewskie dali. My — zważywszy tak powszechną dla Rzeczypospolitej ozdobę, jak i prywatny dla obywateli pożytek... chętnie do tej, jego skłonić się prosby i zezwolenie Nasze do założenia rzeczonych miasteczka w nazwisku Piaseczna Góra, wiecznymi czasami zostawiając mającego dać umysłiliśmy...

Aby zaś to miasteczko, nowo erygowane, większy mogło brać wzrost dla siebie i dziedzicowi zgodne z onego przychodziły pożytki, nadajemy onemuż jarmark, pierwszy dnia 14 stycznia, drugi 14 marca, trzeci w wigilię Sw. Wojciecha, czwarty w wigilię Narodzenia Najświętszej Panny, piąty dnia 29 sierpnia, szósty 2 października, siódmy dnia 20 także października, ósmy w wigilię Sw. Jędrzeja. Targi zaś co poniedziałek wiecznemi czasami naznaczamy bez przeszkody, jednak najbliższych miast i miasteczek...

Dan w Warszawie, dnia 15 stycznia roku Pańskiego 1775, panowania Naszego, 11 roku.

Stanisław August Król."

Jakoś królewskie słowa „na wieczne czasy” nie spełniły się, bo po pierwszej wojnie światowej, Piaski zeszyły do roli wsi. Nie wytrzymały konkurencji z odległym o trzy km Gostyniem. Po okresie nieudanego awansu pozostał rynek, kilka ulic i wspomnienie. I tak bywa...

J. P.

a ciężar — solidność... Inna rzecz, że niektóre wzory niewątpliwie wymagają jeszcze dopracowania, o czym zresztą uprzedza sam przemysł.

Co mówią odbiorcy?

Są jednak i zarzuty innej natury, które wymagają chyba głębszego zastanowienia.

Przed wszystkim wzory obejmują głównie pełne komplety mebli. Niewiele natomiast pojedynczych sztuk, czy też małych zestawów, obejmujących np. tylko stół i krzesła. Podobno centralne handlowe wydały polecenia detalistom, by na życzenie klientów sprzedawali oddzielnie poszczególne ich fragmenty.

Konia z rzędem jednak temu, kto znajdzie sklep chętnie i dobrowolnie praktykujący taki system sprzedaży.

Drugi zarzut zwiedzających dotyczy cen. „Kalkulujcie z mniejszym rozmachem” — czytamy w książce pamiątkowej. Autor tych słów ma licznych zwolenników.

Postępujemy jednak i drugiej strony.

Przemysł tłumaczy wysokie ceny wysoką jakością materiałów używanych do produkcji nowoczesnych mebli. Np. zastosowanie materiałów gąbczastych do tapicerki podnosi koszt tapczanu o tysiąc zł. Importowane tkaniny na pokrycia również drogie kosztują. Przemysł szuka więc wyjścia z sytuacji, produkując niektóre komplety w dwóch wersjach: droższej — przy

moje miasteczko



Dziś w naszej rubryce: materiały nie tylko z pierwszej, ale i czystej ręki — o czym wymownie świadczy reprodukcja wyżej rycin. (Zauważ kawałek mydła na moment przed użyciem!)

RODZINKA

Na Ogólnopolskiej Sesji Dziennikarzy, poświęconej sprawom kulturalnym w Poznaniu, wielu mówców poświęciło swe cenne myśli udowodnieniu tezy, iż w gruncie rzeczy nie jest wcale tak źle i że gorszym złem jest może nie dostrzegać pozytywnych cech mieszkańców naszego grodu. Ze publicznością dogadania. Ze widać czeka tylko na inicjatywę twórców. Ze trzeba mu wyjść naprzeciw...

Słusznie. Poznaniak nie jest niewiedzący-

nym odbiorcą dóbr kulturalnych. Odbiera je albo nie. Ale nie jest niewdzięczny. Poznaniak na przykład ucieszył się, że do jego miasta trafiła słynna wystawa „Rodzina członowiec”, którą w 37 krajach świata oglądano przeszło 7 milionów ludzi. Ucieszył się i sprawa załatwiona. W innych miastach poza radością była jeszcze... frekwencja: w Warszawie ponad 150 tys., w Krakowie i Wrocławiu — po 60 tys., tłoczno było na wystawie w Jeleniej Górze i Walbrzychu. Przed kilkoma dniami ogłoszono że „Rodzinę” zobaczyło zaledwie kilkanaście tysięcy poznaniaków.

A tyle się mówiło o naszym przywiązaniu do życia rodzinnego!

OŚWIATA LUDU

W ramach zbliżających się tradycyjnych Dni Oświaty, Książki i Prasy podaje kilka cennych informacji o ułatwieniach na jakie napotyka każdy pragnący czytać: 1. Klub Międzynarodowej Książki i Prasy zamyka

dział sprzedaży gazet, czasopism i książek o godz. 18, tzn. w czasie, gdy praktycznie biorąc największy procent ludzi znajduje się na ulicy. (powrót z pracy, załatwianie sprawunków, godzina spotkań i zebrań...). 2. w poznańskim porcie lotniczym (drugim co do ważności i przebiegu lotów po Warszawie) brak punktu sprzedaży gazet i czasopism. 3. na palcach u ręki małego dziecka można policzyć ka-wiarnie, w których znajdują się do wglądu gazety i czasopisma.

Dalsze informacje za tydzień.

LEKTURA WAGONOWA

W wagonie tramwajowym na linii Most Uniwersytecki — ul. Grunwaldzka przeczytałem ostatnio z dużym zadowoleniem afisz reklamowy z tytułem „WIGUM” z którego wynika, że firma naprawia facho- „obuwie na kaucuku i mikrogu-mie rozprutych trak-torów” oraz — co ważniejsze — „piot-nierki pojazdowe”.

Oto przykład wiązania zagadnień re-



Nad jeziorem Lutom znajduje się wspaniały rezerwat buków (patrz zdjęcie wyżej). W pobliżu są też rezerwały dębów i jodły. Prowadzą tam wytyczone szlaki turystyczne.



Jezioro Chrzypskie — raj dla wędkarzy! Okoliczne jeziora są też rajem dla płaćwa. Na wyspach gnieźdzą się kormorany, czaple oraz kaczki, gęsi a nawet łabędzie.



Zdjęcie z lewej przedstawia fragment terenu biwakowego przysiadu campingowego nad jeziorem Lutomskim.



Liczne w okolicy jeziora otoczone są wspaniałymi lasami, w których amatorzy grzybów i jagód na pewno nie będą narzekać na brak leśnych owoców. Reprodukowane tu zdjęcie odkrywa przed nami urok Jeziora Jaroszewskiego.

Fot. — „Głos”

Rozwiązanie krzyżówki świątecznej

Poziomo:

gość, paw, miłe, antylopa, aula, nawa, tom, pal, soda, alabaster, kokos, alabaster, rusznikarz, kask, miał, sum, karczma, zenit, koncert, oko;

Pionowo:

gwara, peru, klin, mięta, toga, Agata, sto, amant, lemur, alasz, Noe, pak, sól, dąb, kos, rak, tor, ORS, kukulka, za, komis, marzenie, kra, piastun, kajak, raz, osa, czek, róża;

Rozwiązanie dodatkowe:

„Święta miłsze z „Głosem”...

Nagrody książkowe wylosowali: z Poznania — Piotr Kubiak — ul. Łąkowa 21 m. 2, Ewa Kasprzowicz — ul. Chodźskiego 16, Pelagia Ignaszak — ul. Nad Wierzbakiem 3 m. 5, Halina Kantecka — ul. Kościuszki 23, Jan Tylewicz — ul. Gwardii Ludowej 59, Tadeusz Jakubowski — ul. Szamotulska 55 oraz Elżbieta Janowicz z Chodzieży, ul. Ujska 6, Jadwiga Ciekosz z Leszna, ul. Święciechowska 8, Józef Flak-szer ze Zbąszynia i Włodzimierz Turski z Gdyni, ul. Komuny Paryskiej 19 (internat).

Książki wyślemy pocztą. (i)

mik

0 godz. 10 pochód - od godz. 16 zabawy

Poznański kalendarzyk 1-majowy

Imponująco zapowiada się dzisiejszy, świąteczny dzień w Poznaniu. Nie często nadarza się tak wielki wybór atrakcyjnych imprez. Zanim jednak wyjdiesz, Czytelniku, z domu, przeczytaj co, gdzie i kiedy na Ciebie czeka. Nasz pierwszomajowy informator rozpoczynamy od pochodu.

A więc jeszcze raz przypomnamy: **pochód rozpocznie się o godz. 10.** Czołówka pochodu zbierze się o godz. 9.30 przy ul. Roosevelta, obok kina „Bałtyk”.

Trasa prowadzi przez Most Uniwersytecki i dalej ulicą Armii Czerwonej w kierunku trybuny. Na czele pochodu kroczyć będą poczty sztandarowe, następnie pójda przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz partyjnych, wojewódzkiej i miejskiej rad narodowych, organizacji społecznych oraz zaproszeni goście. Za tą grupą zobaczymy pracowników Zakładów HCP.

Załoga HCP zbierze się o godz. 8 na terenie Zakładów. Chłopi, którzy w pochodzie zajmą miejsce za załogą HCP — spotkają się o godz. 9.30 przy ul. Mickiewicza.

Miejsca zbiórki dla mieszkańców poszczególnych dzielnic są następujące:

WILDA — godz. 9, Rynek Wildecki; **JEŻYCE** — godz. 9.30, Rynek Jeżycki; **NOWE MIASTO** — godz. 9.40, ul. Marchlewskiego; **GRUNWALD** — godz. 10, ul. Grunwaldzka (czołwa przy ul. Świeickiego); **STARE MIASTO** — godz. 10, ul. Libelta.

Sportowcy spotykają się o godz. 10.20 przy ul. Śniadeckich.

Po południu udajemy się na imprezy rozrywkowe. Będzie ich bardzo dużo. W każdej dzielnicy zabawa. **Dla przypomnienia:** występy artystyczne rozpoczynają się: przed Nowym Ratuszem o godz. 17, na Ryнку Jeżyckim o godz. 16, w Parku Solackim o godz. 16, na stadionie Warty przy ul. Rolnej o godz. 16, na Łęgach Dębińskich o godz. 16, na boisku Polonii przy Główniej o godz. 16, na boisku sportowym

W ruchu autobusowym nie przewidziano zmian z wyjątkiem linii Warszawskiej — Antoninek. Autobus na tej trasie kursować będzie co 10 minut, a nie jak zawsze co 20.

Trolejbusy na trasie Śródka — Główna jeździć będą jak w dni robocze, a pozostałe jak w każdą niedzielę. (msa)

8 maja zbiórka na szkoły

Zbiórka uliczna na budowę szkół Tysiąclecia w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 8 maja, a nie, jak pierwotnie projektowano — 1 maja.

Organizatorami zbiórki są Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu i Komitet Koordynacyjny SFBS. Kwe się przeprowadzą komitety zbiorcze działające przy poznańskich szkołach. (an)

nowinki KULTURALNE

ŁUKASZEK W RUMUNII
Jak się dowiadujemy, na trzytygodniowe tournée po Rumunii wyjechał solista naszej Opery — **Henryk Łukaszek**. Śpiewak wystąpi w większych miastach rumuńskich i to w kilku operach.

HUMOR, JAZZ, PIOSENKA
to tytuł imprezy, jaka w poniedziałek, 2 bm. odbędzie się o godz. 19 w kawiarni „W-Z”. Udział biorą: orkiestra K. Renza artyści Operetki — Wiesława Orlewicz i Janusz Gole oraz artystka teatrów dramatycznych **Danuta Wilowicz**.

DORÓBEK WYDAWNICTWA
Od 2 do 8 bm. czynna będzie w hallu Pałacu Działalności wystawa książek Wydawnictwa Poznańskiego. Obejmuje ona pozycje wydane w latach 1957—60, a także ukaże się planu wydawniczego na najbliższe lata. Wystawa czynna będzie codziennie w godz. od 9—18.

W KLUBIE „OD NOWA”
3 bm. o godz. 20 wystąpi z wieczorem autorskim w Klubie „Od nowa” młody poeta poznański **Maciej Maria Kozłowski**, autor wydanego niedawno pierwszego tomiku poezji pt. „Niżej człowieka”. Wiersze recytować będzie po eta. (na)

DYSKUSJA NAD „FAUSTEM”
odbędzie się 2 bm. o godz. 18 w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki, ul. Ratajczaka 39. Organizatorem dyskusji jest Klub, współz Zarządem ZMS przy UAM, a udział wezmą artyści teatru łącznie z reżyserem **J. Grotowskim** oraz literaci. (na)

Wizyta dwóch uczonych

W dniu dzisiejszym przybywa do Poznania, na trzy dniowy pobyt, prof. Uniwersytetu Londyńskiego **Geoffrey Barraclough**, specjalista w dziedzinie zagadnień nieoświadczonych. Gość jest zarazem dyrektorem Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Londynie.

Prof. G. Barraclough wygłosi 2 bm., o godz. 19, w Pałacu Działalności, odczyt na temat zagadnień międzynarodowych. Odczyt ten odbędzie się z inicjatywy Instytutu Zachodniego. Następnego dnia gość złoży wizytę rektorowi UAM i o godz. 18 wygłosi w gabinecie rektora odczyt na temat sytuacji w stosunkach polsko-niemieckich z angielskiego punktu widzenia.

Program pobytu gościa z Londynu przewiduje także zwiedzanie miasta oraz Bisku

pina i Gniezna. We wtorek wieczorem prof. G. Barraclough uda się do Krakowa. (c)

Poznań będzie także gościł profesora **B. S. Balakszy** — kierownika Katedry Technologii Budowy Maszyn Moskiewskiego Instytutu Obrabiarek i Narzędzi. Nasz gość, w ramach imprez „Dni Techniki Radzieckiej”, spotka się 2 bm. o godz. 14.15 w Klubie Techniki i Racjonalizacji w Zakładach „H. Cegielski” z racjonalizatorami i wynalazcami.

W tym samym dniu o godz. 18 prof. B. S. Balakszy wygłosi odczyt na temat: „Stosunek dokładności i wydajności obróbki drogą automatycznego stosowania systemu SPID”. Odczyt odbędzie się w lokalach NOT-u pl. Wolności 3. Dnia 3 bm. będzie gościł prof. B. S. Balakszy kierowniczy zespół „Współfamy” oraz załoga tych zakładów. (eki)

Koncert zamknięty

We wczorajszym numerze „Głosu”, w informacji zacerpnętej z Klubu „Od nowa” o murzyńskim zespole jazzowym, podaliśmy m. in., że wtorkowy (3 bm.) koncert ze spotu w auli PWSM jest występem publicznym. Jak nas poinformowano wczoraj — koncert ten, podobnie jak inne, przeznaczono dla zaproszonych gości i jest występem zamkniętym.

INFORMUJEMY

Zebrań b. ravenbrucezanek, celem uczczenia 15 rocznicy wyzwolenia obozu, odbędzie się 2 bm. o godz. 18.15 w lokalu ZBoWiD, ul. Lampego 10.

Pracownicy poszukiwani

Ślusarzy, tokarzy, spawaczy — zatrudni zaraz **Fabryka Regeneratu „Bolechowo”** w Bolechowie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr w Bolechowie, st. kolejowa Bolechowo. K2593

2 kierowników robót budowlanych — pożądana wykształcenie minimum średnie i kilkuletnia praktyka w danym zawodzie, oraz 10 murarzy i 1 zduna zatrudni zaraz **Zakład Budowlano-Remontowy PGR Piaski**, pow. Kamień Pomorski, poczta Troszyn, woj. szczecińskie. Reflektujemy na silny wysoko kwalifikowane. Płaca zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Praca wyłącznie akordowa na terenie powiatu Kamień Pomorski. K2652

Elektryka z trzecią grupą BHP do konserwacji urządzeń elektrycznych (praca w Poznaniu) przyjmie natychmiast **Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynierskiego** Poznań, Stary Rynek 77 (wejście z ulicy Franciszkańskiej). K2742

Mgr praw do spraw wyłączeniowych oraz inż. lub techn. do spraw uzbrojenia terenu (wodn.-kan.-gaz.-c.o.) zatrudni zaraz **Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych** na woj. poznańskie w Poznaniu, Pl. Młodej Gwardii 6, III p., pokój 47. Wynagrodzenie według statki plac w budownictwie. K2780

Praca
Szewc rencista do szycia i innych pantofli na stałe potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49953g.

Gospośia samodzielną do bra gospodyni z referencjami przyjmie pracę na probostwie, okolice Poznania. Zgłoszenia Emilia Gukowska, p-ta Teczka pow. Miechów woj. krakowskie. 8994p

Uczennice miejscową przyjmie pracownia hafciarsko-bielizniarska. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49418g.

Potrzebna natychmiast po moc domowa (40—50 lat) na 5—6 godzin dziennie. Wynagrodzenie dobre. Fredry 8 m. 2, dzwonek, lewa strona, zgłoszenia w poniedziałek godz. 15. 49494g

Potrzebne kwalifikowane krawcowe na prochowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49523g.

Kobiety do prac ogrodniczych na stałą pracę przyjmie. Szczepankowa 123 — dojazd autobusem. Spławie — końcowy przy stanek. 49527g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Pożądane referencje. Poznań, Kościuski 34 m. 4. 49477g

Nauka
Tańców uczyć (rock, samba). Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 49498g

Języki obce wykłada profesor Romington. Poznań, Św. Józefa 5 m. 5. 49223g

Kupno
Samochód P-70 bardzo dobry kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49236g.

Kupię samochód „Skoda”, P-70, I fa. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49508g.

Dnia 29 kwietnia 1960 r. zmarł w wieku lat 81 zastępca dla naszego Cechu kol. sp.

Władysław Zakrzewski
MISTRZ STOLARSKI
długoletni Starszy Cechu Rzemiosł Drzewnych w Poznaniu, przewodniczący komisji egzaminacyjnej mistrzowskiej, Honorowy Prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu

W zmarłym traci Cech wzorowego i ofiarnego Kolegę.
Pamięć o nim zachowamy na zawsze.
CECH RZEMIOSŁ DRZEWNYCH w Poznaniu
49535g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SPEDYTOR”
POZNAN
ulica Dąbrowskiego nr 83
uprzejmie zawiadamia
wszystkich P. T. Klientów,
że z dniem 1 maja 1960 roku nastąpi zmiana numerów telefonów naszej Spółdzielni, jak niżej:
dotychczasowy numer 515-79 obecnie 424-63 (Centrala)
dotychczasowy numer 20-14 obecnie 424-45 (Transport)
dotychczasowy numer 20-31 obecnie 424-51 (Zarząd)
dotychczasowy numer 526-26 obecnie 427-60 (Warsztat Napraw Samochodowych)
K2602

Przetargi — Komunikaty
VI Liceum Ogólnokształcące im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, ul. T. Kościuszki 17a, tel. 546-22 ogłasza przetarg na wykonanie remontu kapitalnego gmachu, obejmującego prace instalacyjno-naprawcze centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjne, murarskie, stolarskie, malarskie i ślusarskie. Szczegółową specyfikację prac — ślepy kosztorys — można otrzymać w kancelarii dyrektora. W przetargu uczestniczyć mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert upływa z dniem 10 maja 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 maja 1960 r. Zastrzeżenie prawo wyboru oferenta. Oferty można wnosć na całość prac remontowych lub na poszczególne działy prac. Rozpoczęcie prac nastąpi winno w 14 dni po przyjęciu oferty. K2769

Nieruchomości
Sprzedam korzystnie parcelę budowlaną Junikowo. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49077g.

Rozpoczęta budowa domu jednorodzinnego bliźniaczego (gaz, kanalizacja, w okolicy Ostrogora) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49157g.

Domy, domki, gospodarstwa w różnych okolicach poleca Pośrednictwo: Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 9084p

5,86 ha dobrej ziemi (3 ha łąki) budynki maszynowe, elektryfikowane, dużej wsi kościelnej, stacji, po wiecej Ostrow, spiesznie, tanio sprzedam za 130 000 złotych. Zgłoszenia: Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. 9083p

Okazyjnie sprzedam samochód pięciociesobowy oraz samochód K.D.F. Wiadomość Podolska 11, od godz. 16. 49442g

Półki stołowe, dębowe sprzedam, niedrogo. Poznań, Dąbrowskiego 33 m. 6. 49472g

Sprzedam majowe noski leghorny 300 szt. również mniejszymi stadami. Wiadomość tel. 82-11, wewn. 513. 49476g

Motocykl WFM sprzedam, wiadomość Poznań, tel. 81-61, wewn. 232 w godz. popoł. i wiecz. 49478g

Sprzedam samochód bagażowy w b. dobrym stanie, nośność 1200 kg, tokarnie 1 m toczenia balans 15 t. Poznań, tel. 624-97. 49520g

Sprzedam samochód Fiat 500, Leszno tel. 886 od godz. 16—18. 49489g

Maszynę do szycia „Singer” okragłe czotenko, do bra sprzedam. Żydowska 15/18 m. 6a. 49503g

Dnia 29 kwietnia 1960 r. zmarł 8p.
Władysław Zakrzewski
mistrz stolarski,
Członek i założyciel naszej Spółdzielni
W Zmarłym tracimy oddanego przyjaciela i cennego doradcę.
Cześć Jego Pamięci.
RZEMIESLNICZA SPÓŁDZIELNIA RZEMIOSŁ DRZEWNYCH
USŁUG, ZAOPATRZENIA I ZBYTU
Poznań, Rybaki 34
K2789

Dnia 29 kwietnia 1960 roku zmarł, 8p.
Władysław Zakrzewski
MISTRZ STOLARSKI
długoletni i wielce zasłużony członek Zarządu naszej instytucji
Jego nadzwyczajna pracowitość, całkowite oddanie się sprawom szkoleniowym, społecznym i zawodowym pozostaną wzorem i przykładem godnym naśladowania.
Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu
K2784

„GŁOS WIELKOPOLSKI”. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8—18; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 629-52. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań ul. Świerczewskiego 3 telefon 624-39. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego”: miesięcznie — 12,50 zł. kwartalnie — 37,50 zł. półrocznie — 75,00 zł. rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały delegatury z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100029. API — Agencja Publicystyczno-Informacyjna: CAF — Centralna Agencja Fotograficzna: FAP — Polska Agencja Prasowa: ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady

Nasze małe olimpiady

Rok 1959

Zeszłoroczna Mała Olimpiada otrzymała jeszcze głośnie uroczystą oprawę. Nasza impreza po raz pierwszy odbywała się 1 Maja, w dniu Święta Pracy. Szczelnie wypełniona publicznością misa Stadionu im. 22 Lipca przypominała sytuację podczas meczu lekkoatletycznego Polska — USA w Warszawie.

Oprócz dorocznych biegów przełajowych o nagrody przebiegające przez redakcję, odbyły się biegi dla uczniów szkół. Duży sukces odniosła Szkoła nr 42, której uczniowie Robińska i Nowak zwyciężyli w konkurencjach dziewcząt i chłopców.

Dorocznym zwycięzcom podczas rozgrywania przełajów na stadionie odbywały się zawody lekkoatletyczne: rzut dyskiem, skoki o tyczce, wzwyż i w dal, pchnięcie kulą, bieg pań 80 m przez płotki, sztafety: szwedzka, olimpijska i 4x60 m dziewcząt; kolarze poznańscy rozegrali wyścig australijski.

W biegach przełajowych zwyciężyli: Małecki Czarni Szczecin (młodzicy), Berzecki Zawisza Bydgoszcz (juniorzy), Rogalski Warta (starsi panowie), Płonka Bielawianka (seniorzy — po raz drugi z kolei), Kutner AZS (dziewczęta), Walkowiak Warta (juniorzy), Walasek Start Katowice (seniorzy). (m)

Obra przegrała w Lesznie

Osiem zespołów poznańskiej ligi piłki nożnej rozegrało wczoraj spotkania ósmej kolejki rozgrywek w Poznaniu, w tzw. małych derbach lokalnych beniaminek III ligi Grunwald zdecydowanie pokonał zeszłorocznego mistrza okręgu — Polonię Poznań w stosunku 4:1.

W Lesznie miejscowa Polonia odniosła po żywej grze niespodziewane zwycięstwo nad wiceliderem III ligi — Obrą z Kościana w stosunku 2:1 (1:0).

W Kępnie tamtejszy Kolejowy Klub Sportowy pokonał Rawicki KKS 2:0 (1:0). Gra stała na dobrym poziomie. W zespole gospodarzy tym razem dobrze zagrał atak, a u gości — bramkarz. Jedną bramkę była samobójcza, a drugą zdobył Forysiak. W Grodzisku Dyskobolia pokonała Polonię Nowy Tomyśl 3:0 (0:0). Bramki zdobyli Perz, Wiekły i Kowalski. (m)

Maj	ŚWIĘTO PRACY
niedziela	
1	Święto:
poniedz.	wsch.: g. 5.19
2	zach.: g. 19.49

Teatry

W POZNANIU:
OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Komendant Paryża” (koniec ok. 22)
POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 19 — „Śmierć komiwojżera” (koniec ok. 22)
NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19 — „Pierwszy dzień wolności” (koniec ok. 22)
OPERETKA — nieczynna
SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20 — „Kobieta jest diabłem” (koniec ok. 22.15)
MARCINEK — ul. Armii Czerwonej — g. 16.30 — „Tomcio Pałuszek”.

W WOJEWÓDZTWIE:
KALISZ — „Uczeń diabła”
(PONIEDZIAŁEK)

Teatry nieczynne.

Kina

(NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK)
AFOLLO — ul. Ratajczaka — g. 15, 17.45, 20.30, poniedz. g. 12.15, 15, 17.45, 20.30 — „Wszystko o Ewie” (USA 18 l.)
BAŁTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 — „Do widzenia, do jutra” (polski)
CZERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 15, 17.30, 20 — „Kosmos wzywa” (radz. 12 l.)
DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 15, 17.30, 20 — „H-8” (jug. 16 l.)
GWIAZDA — Al. Marcinkowskiego — g. 15.30 — „Awantura o Basie”, g. 18, 20.15 — „Gdy kobieta zostaje samą” (radz. 14 l.),

Jutro rusza Wyścig Pokoju

Ostatnie meldunki z Pragi

Hotel „International” w Pradze, wyglądem przypominający Pałac Kultury i Nauki w miniaturze, rozbrzmiewa różnorodnym gwarem. Tutaj mieszkają kolarze, dziennikarze, sprawozdawcy radiowi i telewizyjni, pracuje komitet organizacyjny — jednym słowem mieści się główny sztab XIII Wyścigu Pokoju.

Punkty informacyjne „Głosu” z Wyścigu Pokoju

W poniedziałek rozegrany zostanie I etap Wyścigu Pokoju Praga—Brno (220 km). Przypominamy, że od poniedziałku codziennie od godz. 14 informacji o przebiegu etapu udzielać będzie specjalny telefoniczny punkt informacyjny „Głosu” jedynie przez telefon numer

659-39

Ponadto dorocznym zwycięzcom redakcja „Głosu” uruchamia punkt informacyjny w mieście. Tablicę z wynikami i aktualnymi meldunkami z trasy dzięki uprzejmości kierownika zakładu, umieścimy w tym roku w barze „Pod Kuchnikiem” przy ul. Czerwonej Armii. (m)

Przed hotelem charakterystyczne obrazy w przededniu rozpoczęcia tej wielkiej imprezy: grupy młodych zapaleńców z wytrzymałością czującej się autografy. Każdy ukazujący się kolarz obiegany jest natychmiast przez chmarę najmłodszych wielbicieli kolarstwa.

Do piątku w hotelu „International” znajdowały się już zespoły 13 państw: Polski, NRD, W. Brytanii, Belgii, Szwecji, Rumunii, Norwegii, Związku Radzieckiego, Węgier, Bułgarii, Holandii, Francji i Jugosławii. Wczoraj przyjechali Finowie, Duńczycy, Szwajcarzy, Austriacy oraz reprezentanci Monako i Luksemburga. Drużyna czechosłowacka przebywa jeszcze na zgrupowaniu w pobliżu Pragi.

W polskim obozie panuje dobry nastrój. Wszyscy są zdrowi. W piątek przed południem nasi kolarze przeprowadzili próbę na trasie pierwszego etapu.

Poznań zobaczy turniej juniorów

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa Polski juniorów w boksie rozegrane zostaną odmiennym jak dotychczas systemem. W dn. 7 i 8. V. odbędą się w czterech miastach spotkania eliminacyjne z udziałem mistrzów poszczególnych okręgów. W Olsztynie spotkają się zawodnicy z Olsztyna, Warszawy, Białegostoku i Gdańska. W Kielcach zawodnicy Lublina, Kielc, Łodzi i Rzeszowa. W Poznaniu zawodnicy z Koszalina, Szczecina, Poznania, Zielonej Góry i Bydgoszczy oraz w Opolu zawodnicy z Wrocławia, Katowic, Opola i Krakowa.

Zawodnicy, którzy w każdym z czterech miast zajmą w swoich wagach dwa pierwsze miejsca, powołani zostaną na obóz szkoleniowy, po zakończeniu którego startować będą jako ćwierćfinałści w centralnych mistrz. Polski.

Po przejechaniu 60 km w kierunku Brna spotkała ich przykra niespodzianka. Zaczął nieoczekiwanie padać śnieg. Polacy powrócili więc do hotelu, przebywając tego dnia łącznie 120 km. (PAP)

6:0 wygrała kadra piłkarzy

Na boisku AWF w Warszawie rozegrane zostało ostatnie spotkanie z cyklu sparingów naszych reprezentacyjnych piłkarzy. Pierwsza reprezentacja Polski pokonała reprezentację młodzieżową 6:0, (2:0). Bramki zdobyli Pohl — 3, Hacherek, Baszkiewicz i Wilczek. W spotkaniu tym odbywa zespół grały w dziesiątkę. W kadrze A zabrakło Strzykalskiego, który odczuwa jeszcze skutki niedawnej kontuzji, a drużyna młodzieżowa wystąpiła bez lewego obrońcy. (PAP)

Siłowy boks na mistrzostwach juniorów

Drugi dzień okręgowych mistrzostw Wielkopolskich juniorów wypadł słabo. Młodsi pięściarze wykazali brak kondycji. Przeważały walki siłowe...

Podobnie, jak w pierwszym dniu turnieju, obserwowaliśmy bardzo bojowe pojedynki. Czy one zadowolili liczną widownię? Boks nie może być bijatyką, a jednak niektórzy trenerzy przeszli również na system walk siłowych.

Oto wyniki walk półfinałowych: waga papierowa — Boche (Olimpia) — przegrał z Biegańskim (Ostrovia) na punkty; w wadze lekkiej Małach (Warta) pokonał na punkty Witczaka (Olimpia); w wadze lekkopółśredniej Peczyski (Ol.) wygrał na punkty z Zajacem (Ostrovia), którego lekarz do walki nie dopuścił; w tej samej wadze Kubiak (Bud.) zwyciężył Olejniczaka (W.); w wadze półśredniej Korek (Ol.) wygrał z Włodarczykiem (Polonia Leszno); w wadze lekkopółśredniej, niespodziewane zwycię-

Jugosłowianin Stritof startuje w Małej Olimpiadzie

Informowaliśmy już o przygotowaniach naszych kadrowców do biegów, które odbędą się w ramach Małej Olimpiady — „Głosu”, 8 maja na Stadionie im. 22 Lipca.

Wczoraj rozmawialiśmy telefonicznie z trenerem kadry olimpijskiej naszych biegaczy przebywających na obozie w Wałczu — p. Tadeuszem Kępką i mgr. Januszem Jackowskim.

Dowiedzieliśmy się m. in., że w głównym biegu przełajowym na 5000 m startować będzie przebywający z Polakami na obozie w Wałczu, Jugosłowianin Drago Stritof.

Legitymuje się on bardzo dobrym wynikiem na 10 000 m — 29.34.0. Jest to wynik dający szansę nawet na medal olimpijski w Rzymie.

Doroczna impreza „Głosu” będzie miała tym razem charakter międzynarodowy. Spodziewamy się jeszcze zgłoszeń reprezentantów NRD.

Przypominamy, że zgłoszenia do biegów przyjmuje sekretariat Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkiej

Atletyki, pl. Kolegiacki 17, p. 109.

Zarząd POZLA zawiadamia, że 2 maja o godz. 17 odbędzie się w związku z Małą Olimpiadą narada sędziów i wszystkich zainteresowanych tą imprezą w sali konferencyjnej (nr 536) Wojewódzkiej Rady Narodowej, przy pl. Kolegiackim 17, II piętro. (p)

Polska B — CSR B 1:1

Druga piłkarska reprezentacja Polski zremisowała wczoraj w Warszawie z Czechosłowacją „B” 1:1. Bramkę dla Polaków zdobył Woźniak. (m)

Lzy na stadionie

Kiedy w dniu 25 sierpnia br. otwarta zostanie XVII Olimpiada w Rzymie, rozpocznie się okres wielkich zmagań i walk na bieżniach, boiskach i pływalniach „wiecznego miasta”, okres, w którym zawodnicy zbierając będą pion czteroletniej pracy nad sobą: okres, w którym kibice sportowi całego świata z niecierpliwością czekają będą na wiadomość o swoich pupilach.

I kiedy przychodzi ta radośna chwila i zawodnik zdobywa złoty medal — 120 tysięcy ludzi wstaje z miejsc, aby wysłuchać hymnu państwowego, to nie dziwimy się, że czasami lzy szczęścia płyną z oczu zwycięzczy.

Było tak w roku 1952 na Olimpiadzie w Helsinkach, kiedy Luksemburczyk Barthel wygrał w porównywalnym stylu bieg na 1500 m. Wyprzedzając największych faworytów, Barthel stojąc na podium, płakał jak bób. Ale, niestety, tak jak wszędzie i na Olimpiadach zdarzają się różne tragedie. Pech, który daje czasami znać o sobie, w ułamku sekundy niewiecy kilkuletnią pracę zawodnika.

Helsinki 1952 roku — finał sztafety kobiet 4x100 metrów. Sztafeta australijska zdecydowanie prowadzi i nikt nie jest w stanie jej zagrozić. Przychodzi ostatnia zmiana i Crips podając pałeczkę Jackson, wypuszcza ją na ziemię. To ostatnia schyla się błyskawicznie, podnosi pałeczkę, ale już jest za późno, konkurentki są za daleko. I kiedy nad stadionem rozległ się hymn USA, zwycięzcy sztafety, cztery wspólnie biegaczki z dalekiej Australii gorzkimi łzami oblewają swoją porażkę.

W tej samej sytuacji znalazli się w Londynie biegacze Jamajki, którzy gubiąc pałeczkę, zgubili tym samym szansę na złoty medal w sztafecie 4x400 m i musieli czekać długie cztery lata, aby w Helsinkach udowodnić swoją wyższość.

Jeszcze większą tragedię przeżywał maratończyk — Belg Gauby, który po przebiegnięciu całej trasy na Olimpiadzie londyńskiej ze słabą na kilku ostatnich metrach przed metą i został wyprzedzony przez dwóch biegaczy. Długie lata pracy, cały ogromny wysiłek maratończyka i brak kilku metrów do celu, niewiecy marzenia całego życia.

Ostatnio obiegła cały świat wiadomość, że Afrykańczyk Podgieter ustanowił nowy rekord świata na dystansie 440 jardów przez płotki. Zagorzały kibice lekkoatletyki pamiętają finał 400 m przez płotki na Olimpiadzie w Melbourne. Wtedy to Podgieter prowadząc zdecydowanie, przewodził się na ostatnim płotku, tracąc szansę na medal.

Maciej Stabrowski

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej, g. 9—21 „Zwiedzaamy Europę” (część II).

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Lech: „Odette S-23”; Polonia: „Kłopotliwy wnuć”; KALISZ — Stylowe: „Meksyk w ogniu”; Wołność: „Rozkaz zabici”; Syrena: „Na tropie”; LESZNO — Panorama: „Tysiąc talarów”; OSTROW — Roma: „Mężczyzna w spodenkach”; Słonece: „Nocą, kiedy przychodzi diabeł”; PILA — Iskra: „Gorzkie zwycięstwo”; Lotnik: „Małec”.

Radio

(NIEDZIELA)

PROGRAM II (Poznań)

6.03 — Muzyka; 8 — 1 Maja w Poznaniu; 8.15 — Marsze kompozytorów polskich; 8.36 — Przegląd prasy; 9 — Pieśni rewolucyjne; 10 — Transmisja z uroczystości 1-majowych; 11 — Pieśni rewolucyjne; 11.30 — Transmisja pochodni 1-majowego w Poznaniu; 12.10 — Muzyka; 13 — W rytmie tanecznych; 13.30 — Radiowa Spółdzielnia Satyryczna; 13.30 — Koncert zyczeń; 15 — Dla dzieci audycja pt. „O Flisaku i Przydrożcu”; 15.30 — Majowe święto w Poznaniu i Wielkopolsce; 16.20 — Laureaci VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie; 17.15 — Śpiewa Mazowsze; 17.35 — Gra Orkiestra Taneczna PR; 18.20 — Melodie tan.; 18.30 — Królowa Przedmieścia — wodewil; 20 — Wyniki losowania 155 Gry Liczbowej „Koziołki” i Bydgoskiej Gry Liczb „Luzniczka”; 20.03 — Aud. poetycka pt. Strofy Majowe; 20.20 — Mel. do tańca; 20.40 — Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 21 — Stan pogody, dziennik wieczorny oraz powtórzenie przemówienia Władysława Gomułki; 21.40 — Piosenki Krajów Demokracji Ludowej; 22 — Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.30 — Muzyka.

Wiadomości 5.30, 6.30, 7.30, 12.04, 15, 19, 21, 23.50.

(PONIEDZIAŁEK)

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — Gimnastyka; 7.15 — Audycja dla dzieci „Błękitna sztafeta”;

8.45 — Koncert kameralny P. Czajkowskiego: Kwartet smyczkowy D-dur op. II; 9.10 — Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 9.40 — Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy; 10 — Przegląd muzyczny tygodnia; 11.15 — Transmisja z otwarcia XIII Wyścigu Pokoju; 11.35 — Melodie rozrywkowe; 15.30 — Dla dzieci pogadanka dr. Zabłińskiego; 15.50 — Melodie wioskie; 16 — Koncert w wykonaniu ork. Raya Martina i Lary Clintona; 17 — Melodie hiszpańskie; 17.15 — Transmisja z zakończenia I etapu XIII Wyścigu Pokoju; 17.45 — Muzyka Ludowa Holandii; 18 — Muzyka; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.05 — Felieton muzyczny J. Waldorfa; 19.30 — Gra kwintet J. Milliana; 19.50 — Audycja dla kobiet; 20.05 — Gwiedź teatralna dr. J. Kollera; 20.40 — Koncert Orkiestry PR; 21.40 — Gra Orkiestra Taneczna Joe Lossa; 22.35 — Mistrzowskie wykonania utworów muzyki klasycznej i romantycznej. Ludwik van Beethoven: Sonata na skrzypce i fortepian G-dur op. 96.

Wiadomości 5.30, 6.30, 7.30, 12.04, 15, 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAŃSKA

(NIEDZIELA)

9.45 — Transmisja manifestacji 1-majowej (W-wa); 11.15 — Film krótkometrażowy; 11.25 — Program artystyczny; 12.15 — Przerwa; 14 — „Niedzielnia Biesiada”; 16 — Koncert rozrywkowy — „We sola arena”; 16.35 — „Tajemnica starego gołębnika” — widow. dla dzieci; 17.35 — Program tygodnia; 17.50 — Teleturniej: „Zgadnij kim jestem”; 18.40 — Film fab. prod. polskiej — „Krzyż Walecznych”; 20.15 — „Piosenki majowe”; 20.45 — Dziennik; 21.30 — Film krótkometrażowy; 21.45 — Międzynarodowa 1-Majowa Estrada (z Berlina).

(PONIEDZIAŁEK)

16.50 — XIII Wyścig Pokoju — (transm. z Brna); 18.25 — EUREKA; 18.55 — „Uroki Polihymni” — progr. Telew. Poznańskiej (z Łodzi); 19.30 — Dziennik; 20 — „Skończyło się w Berlinie”; 20.40 — Film prod. polskiej pt. „Człowiek na torze” (od lat 12).

KATOWICKA

(NIEDZIELA)

20.45 — Film fabularny.

(PONIEDZIAŁEK)

17.50 — Aktualności i kalendarz sportowy; 20.40 — Telewizyjne Studio Literackie „Pamiętnik”; 21.45 — Ostatnie wiadomości.

Wystawy

CBWA — St. Rynek — g. 10—18 — wystawa prac H. Krajewskiej; HALA MTP nr 7 — ul. Świerczewskiego — g. 10—18 — „Rodzina Człowiecza”; KLUB MPIK — ul. Ratajczaka — g. 10—17 — wystawa pt. „Pierwsze kroki samochodowe w USA”; SALON PTF — ul. Paderewskiego — wystawa prac prof. dr. T. Cypriana; BIBLIOTEKA UAM — ul. Ratajczaka — g. 11—17 — wystawa książek jugosłowiańskich; KLUB „FAFIK” — Pl. Curie-Skłodowskiej — g. 14—18 — wystawa malarstwa nowoczesnego P. Kuklisa; MUZEUM NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — g. 9—15 — wystawa prac wybitnego malarza współczesnego Czesława Rzepińskiego.

Dyżury pełnia

NIEDZIELA — PAŃSTW. SZPI-TAL KLIN. IM. PAWŁOWA (chirurgia — interna), ul. Długa 1/2; PONIEDZIAŁEK — SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUŚA — interna ul. Szkolna 8/12; SZPITAL WOJSKOWY — chirurgia — ul. Grunwaldzka; WOJ. SZPITAL DZIEC. — chir. dzieci. do lat 14, ul. Józefa 7; APTKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12, Główna 53; SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — Głogowska 16, tel. 620-00, codziennie od godz. 18—6 rano, w święta — od godz. 15; PUNKT POMOCY WIECZORNEJ DLA DZIECI CHOROBY — ul. Mickiewicza 31 — w dni powszednie od g. 18—20 i w niedziele i w święta od godz. 9—10.